Nr. 292 — We Lwowie Sobota dnia 21 Października 1893. — Rok XXVI.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 82 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

W sprawie reformy wyborczej.

Lwów 20. października.

W numerze wczorajszym podaliśmy tekst oświadczeń trzech wielkich klubów parlamentarnych w sprawie przedłożenia rządowego o zmianie ordynacji wyborczej. Zaznaczyliśmy także, że tak oświadczenie poselskiego Koła polskiego, jak klubu Hohenwardta i lewicy zwracają się przeciw wnioskowi rządowemu, że jednak tak Koło, jak klub Hohenwartha uznają konieczność reformy, lecz z zastrzeżeniem autonomicznej zasady.

Dziś otrzymujemy z Wiednia w drodze telegraficznej od naszego korespondenta następujące komentarze, oparte na wiarygodnych informacjach:

Wiedeń 20. października (godz. 8. rano). „W korespondencji onegdajszej wyraziłem obawę, że opozycja przeciw reformie wyborczej skojarzyć może nienaturalny sojusz Koła polskiego z niemieckimi liberałami — sojusz, któremu dotychczas większość Koła wytrwale się opierała. Że obawa ta była uzasadnioną, dowodzą tego wczorajsze komunikaty, zaznaczyć jednak muszę, że na razie uzasadnienie to jest tylko pozorne.

Wiadomo wam, jakie uchwały ogłosiły trzy wielkie kluby, dodajcie do tego, że wszystkie trzy posiedzenia odbyły się równocześnie, że przedtem prezydja klubów odbyły wspólną naradę, że uchwały natychmiast nawzajem sobie zakomunikowały, a zrozumiecie, jaka radość zapanowała w obozie niemieckim.

Niemcy sądzą, że pan Jaworski podjął się już narzuconej mu roli „parlamentarnego Sobieskiego". Niektóre dzienniki popołudniowe dają nawet tej radości otwarcie wyraz i z ostatecznej rozpaczy popadają w usposobienie niemal tryumfujące. Zaślepieni i zacietrzewieni od tylu lat w jednej tylko myśli pozyskania Polaków, zapominają Niemcy, że chwilowe zbliżenie się Koła bynajmniej jego polityki nie zmieni, tem więcej, że akcja odbyła się nie pomiędzy dwoma, ale pomiędzy trzema klubami. Współdziałanie klubu Hohenwarta daje rękojmię, że Koło polskie ani na krok nie odstąpiło od swego programu i trzeba wielkiego zaślepienia, żeby tego nie widzieć. Tak samo, jak Koło polskie tylekrotnie już wspólnie z klubem Hohenwarta i liberalną lewicą głosowało za przedłożeniami rządowemi, które ze względu na dobro państwa, uchwalane być musiały, tak dziś stanęło ono wspólnie z temi klubami do walki przeciw przedłożeniu, które — słusznie, czy niesłusznie — za zgubne uważa. Jestem też niemal pewny, że radość w liberalnym obozie nie potrwa zbyt długo. Co do usposobienia w Kole polskiem, skonstatować wypada, że całe Koło zwraca się obecnie przeciwko osobie ministra Steinbacha, skądinąd już niesympatycznej. Dr. Steinbach, który sam przyznaje się do autorstwa projektu reformy wyborczej, najprawdopodobniej ustąpi, ale to ustąpienie nie załatwia jeszcze powstałych zawikłań; nietylko rząd, ale i Koło polskie czuje, że reforma wyborcza, raz wniesiona, nie może zejść już z porządku dziennego, co najwyżej da się ona zmienić, ale główny kierunek, t. j. przypuszczenie klas pracujących do udziału w wyborach, pozostać musi niezmieniony. Projekt rządowy podziałał na masy, jak iskra elektryczna, a cofnięcie go mogłoby w okolicach przemysłowych, a przedewszystkiem w samym Wiedniu wywołać nieobliczalne w skutkach następstwa. Prezes Koła polskiego zanadto wytrawnym jest politykiem, by tego nie widzieć, jeżeli więc inicjuje opozycję przeciwko przedłożeniu rządowemu, to ma zapewne w pogotowiu inny konkretny projekt. Nie ulega też wątpliwości, że wczorajsze wieczorne poufne posiedzenie Koła poświęcone było naradzie nad takim projektem, chyba, że Koło polskie zeszło na inną zgoła drogę i dąży do wykluczenia Galicji od wszelkiej reformy wyborczej.

Korespondent wiedeński praskiej *Politik* przesłał dziś temu pismu telegraficzną wiadomość, jakoby Koło polskie dążyć miało do reaktywowania w Galicji pośrednich wyborów delegacji z łona Sejmu i pod tym warunkiem zgodzić się chciało dla reszty Austrji na jakikolwiek projekt wyborczej reformy. Wiadomo, że sama ordynacja wyborcza (*Reichsrathswahlordnung*) z roku 1873 zniesiona być może zwyczajną większością głosów, rzecz więc, jakkolwiek nie bardzo prawdopodobna, nie jest jednakże niemożliwą. Wskazuje na nią poniekąd nawet stylizacja komunikatu Koła, gdzie wyraźnie mowa o reformie wyborczej na tle autonomicznem. Nikt zapewne nie podniósłby opozycji przeciwko rozszerzeniu kompetencji Sejmu; przeciwnie: niezmierną by była zasługa Koła, gdyby udało mu się wywalczyć dla Galicji tego rodzaju stanowisko, ale o ile rozszerzenie autonomji nie pójdzie ręka w rękę z rozszerzeniem w ramach tej autonomji prawa wyborczego, o tyle dzieło to nie będzie zbyt bezpieczne. Galicyjska ordynacja wyborcza na długo ukróciła prawa obywatelskie wobec odmiennych stosunków w innych prowincjach. Jeżeli Koło polskie w istocie wystąpi z programem, imputowanym mu przez praski dziennik, to musi, żeby nie wywołać w kraju burzy, zapowiedzieć równocześnie taką zmianę ordynacji wyborczej sejmowej, któraby z uwzględnieniem istotnych potrzeb kulturalnych i ludowych właściwości naszego kraju, jednakże przyznawała klasie pracującej odpowiedni udział w życiu politycznem. Jeżeli więc wiedeńska akcja Koła nie będzie połączoną z taką zmianą, to będzie podobna jest do dążności wszystkich klas społecznych w kraju.

Listy o Rusi halickiej.

VI. Z biegiem czasu, kiedy ukrainofile zaczęli brać górę nad świętojurcami, różnica pomiędzy obu partjami zaczęła się powoli zacierać. Urzędnicy i księża do partji młodoruskiej wnieśli biurokratyczny i klerykalny duch, który nie mógł się nie odbić na działalności tej partji. Aby dogodzić elementom konserwatywno-klerykalnym, Młodorusini przeszli na pisownię etymologiczną. Jeżeli w wydawnictwach dla inteligencji Młodorusini zachowali jeszcze jakieś liberalne i postępowe tendencje, to w stosunku z ludem starali się działać przez cerkiew, wychowując naród w duchu unickiego klerykalizmu. Wybitniejsi działacze obu partyj używali języka literackiego. Z powodu języka literackiego, pisowni i różnych historyczno-etnograficznych teorji rozpoczęły się spory bez końca, pomiędzy organami tych partyj, przyczem jedna strona obwiniała drugą o zdradę, odstępstwo, przekupstwo itd.

Tymczasem lud gnił w ciemnocie, eksploatowany przez różnego rodzaju pijawki i włościanie zaczęli się odwracać od swojej inteligencji, nie widząc w niej żadnej dla siebie pomocy. Dawniejszy ulubieniec ludu, Naumowycz, przepadł podczas wyborów w tym okręgu, gdzie działalność jego najsilniej się zaznaczyła.

I w tym to czasie, kiedy obie partje rusińskie wojowały między sobą w kwestjach filologicznych i etnograficznych, wśród młodego pokolenia pod wpływem znajomości literatury i społeczno-politycznego życia Zachodu, dojrzał świeży, czysto demokratyczny ruch, który koniec końcem doprowadził do utworzenia się nowej partji rusińskiej.

Rusińscy studenci uniwersytetu lwowskiego ugrupowali się około 1875 roku w dwóch towarzystwach, z których „Akademiczeskij Kružok" był starorusińskim, a „Drużnyj Łychwar" — młodorusińskim. Pierwszy z nich wydawał czasopismo *Druch*, w którem drukowano utwory studentów świętojurców, rozumie się w *jazyczji*. Chociaż młodzież za przykładem starszych rozdzieliła się na dwa obozy, jednakowoż pod względem zapatrywań różniła się ona wielce od starych. Stosunek młodzieży do ludu naprzykład miał zupełnie inny charakter, tem więcej, że najwięcej uzdolnioną i utalentowaną część młodzieży uniwersyteckiej, stanowiły właśnie dzieci ludu. Dwóch z nich — Franko i Pawlik — było głównymi współpracownikami *Druha*.

W r. 1875 pojawiły się w tem czasopiśmie „Listy" jednego z najwybitniejszych ukraińców. Zwrócił on uwagę młodzieży na nienormalne stosunki, panujące w Galicji. Wykazał bezpłodność filologiczno-etnograficznych sporów, które może tylko bieg czasu załatwić. Gorąco wzywał młodzież do jedności, radził jej odrzec się na jakiś czas partyjnych względów i wziąć się po przyjacielsku do roboty nad poprawieniem ekonomicznego stanu ludu i jego oświaty. Prosił ich w końcu, aby się zaznajomili z bieżącą literaturą rosyjską, z utworami lepszych beletrystów i publicystów.

„Listy" wywarły na młodzież wielkie wrażenie. Zastosowała się do rad ukraińca i zaznajomiła się z literaturą rosyjską. Demokratyczny kierunek pisarzy rosyjskich nie przeszedł bez wpływu na studentów, postanowili oni po ukończeniu uniwersytetu, poświęcić wszystkie swoje siły na służbę ludu, na obronę jego interesów. Większość członków *Krużka* przeszła do *Łychwiara*, który przemienione w *Akademiczne Bractwo*. — *Druha* rozpoczęto wydawać w języku ludowym i w innym zupełnie kierunku. Dokoła organu ugrupowała się lepsza część młodzieży obu partyj. Po zawieszeniu *Druha* młodzież zaczęła wydawać czasopisma *Hromadskij Druh*, *Dzwin* i *Mołot*. W nich otwarcie występowała z potępieniem działalności obu partyj, napadając ostro na serwilizm względem sfer rządzących, na ich klerykalno-biurokratyczne tendencje, na ich zupełny indyferentyzm na interesy i potrzeby ludu. W organach młodzieży drukowano korespondencje z różnych zakątków Rusi halickiej, ilustrujące w jaskrawych barwach położenie ludności. Inteligencja starsza tymczasem nie mogła się poszczycić ani jednym wybitniejszym talentem. Tam nie było nic.

Ruch komunistyczno-rewolucyjny w Sycylji.

W Sycylji, gdzie lud nieco inny, niż na włoskim lądzie, bardziej gorący, dawnym Maurom pokrewny, i gdzie stosunki rolnicze są do irlandzkich podobne — to znaczy, że cała ziemia jest własnością szlachty — powstały groźne rozruchy, istna wojna chłopska, której wybuch przewidywano już mniej więcej od wiosny. Wtedy właśnie wykryto, że cała ludność robocza na tej wyspie tworzy tajny związek rewolucyjny, dążący do przekształceń w duchu socjalistycznej teorji Marksa, tj. że ziemia, ze wszystkiem, co na niej i co w jej głębiach, stanowić powinna wspólną własność ludności. Przeszło trzysta kółek rewolucyjnych tworzyli sami robotnicy rolni i bardzo ubodzy czynszownicy, a oprócz tego, ile jest na wyspie kopalń i fabryk, ile osad rybackich, tyle było osobnych ogniw w tym spiskowym łańcuchu. W ciągu lata powstała z tych ogniw organizacja wyższego stopnia: każde kółko wybrało delegata i było ich odrazu 300, którzy odbyli tajną naradę w górskiem ustroniu. Na tym zjeździe postanowiono stosunki własności przeistoczyć, nie naruszając w niczem państwowego ustroju; a ponieważ powodzenie sprawy zależało od energicznego jej prowadzenia, przeto zgromadzenie delegatów uznało za potrzebne, zażądać dla siebie od spiskowców władzy dyktatorskiej, którą mogłoby w chwili wybuchu przelać na wybraną ze swego grona dyrekcję. Aż do tej chwili administracja państwa nie przeczuwała nawet, na co się zanosi. Ale, gdy kółka związkowe zaczęły rozważać propozycję zgromadzenia delegatów, rzecz jakoś się wydała. Rząd włoski, po swojemu, bał się odrazu dotknąć gorącego żelaza, zresztą zajęty był „panaminem", a potroszę źle oceniał sytuację; mniemał mianowicie z początku, że ten związek sycylijski podobny jest do tylu innych, zwyczajnych na tej wyspie, zwanych to „Czarną Ręką", to „Maffią", do których się już przyzwyczajono. Zresztą, czy jest we Włoszech człowiek, któryby nie należał do jednego bodaj tajnego stowarzyszenia? Wszakże spiskowanie, często dość niewinne, jest przyjemnością, nawet potrzebą życia włoskiego ludu. — Więc Giolitti zrazu nie zastanawiał się nad sycylijskim ruchem, potem zaś, gdy przejrzał niebezpieczeństwo, kazał aresztować delegatów kółek, ale tu znowu, zanim się do tego zabrano, spiskowcy dowiedzieli się o rządowym zamiarze i każdemu delegatowi dodali kilku zastępców, aby, w razie aresztowania jednego, wnet drugi stawał na jego miejscu, i to postanowienie ogłosili plakatami. Cóż rząd zrobił? Aresztowanie kilkuset osób bez rozbicia organizacji spisku byłoby co najmniej nierozsądnem; kazał więc wszędzie na wyspie obębnić, że ani mu w głowie było kogokolwiek więzić i wogóle, ufając ludności, sądzi, że nie ma do tego powodu. Naturalnie, to samej sprawy nie zmieniło. Rudini, Zanardelli i Nicotera udali się do Giolitti'ego z poufną propozycją, aby ustąpił miejsca Crispi'emu, który, jako Sycylijczyk, cieszący się nadzwyczajnem zaufaniem rodaków, potrafi ich nakłonić do zaniechania ruchawki. Ofiarność tych panów była godną uznania, bo przecie stoją na czele stronnictw, nieprzyjaznych Crispi'emu. Zanim jednak Giolitti na cokolwiek się zdecydował, oświadczył sam Crispi, iż zdradziła go raz prawica włoskiego parlamentu, zdradzi powtórnie, więc on nie obejmie steru, dopóki własnej większości nie będzie miał w parlamencie. Chybił tedy kompromis, proponowany przez Rudini'ego, jako wodza prawicy.

A tymczasem w Sycylji naraz wszędzie wybuchły przygotowane zaburzenia. W Syrakuzach tłum zburzył państwowe budynki, opanował magistrat, w którym spalił wszystkie akta, i chodził po ulicach, krzycząc: „Nie chcemy żadnych podatków, żadnych chlebodawców!" Pięćdziesiąt tysięcy chłopów podniosło się w okręgach Corleone i Piano di Greci, proklamowało ustrój socjalistyczny i zagroziło właścicielom ziemi śmiercią za opieranie się woli ludowej! śmierć czeka ich także w takim razie, jeśli rząd ostro wystąpi przeciw chłopom. W licznych kopalniach siarki w okolicy Palermo robotnicy wypędzili właścicieli i ich urzędników. W fabrycznem mieście Casteltermini wojsko uderzyło na uzbrojonych robotników, którzy prawem kaduka wzięli w posiadanie fabryki. Po utarczce robotnicy cofnęli się, zostawiając pięciuset rannych. — Do Sycylji wysłano pułki z Neapolu i ogłoszono na całej wyspie stan oblężenia.

To są skąpe wiadomości, które dziś nadeszły. Oczywiście ten ruch będzie stłumiony, lecz ślady jego w umysłach ludu zostaną, jeśli rząd nie przystąpi do koniecznej naprawy stosunków. Ale do takiej akcji, zdaje się, nikt w dzisiejszych Włoszech nie jest zdolny. Sam zaś ruch sycylijski jest ciekawy z tego względu, że tu po raz pierwszy lud wiejski połączył się z fabrycznym w imię wyraźnie sformułowanych żądań socjalistycznych.

Sprawy parlamentarne.

(Znęcanie się nad żołnierzami.)

Pod koniec posiedzenia izby posłów dnia 18. bm. wniósł klerykalny poseł Rigler interpelację, wystosowaną do ministra wojny w sprawie postępowania rotmistrza Kopetschek z 6. p. drag. podczas manewrów w Güns.

Kwatermistrza kaprala Nassau miał z powodu przydzielenia rzekomo złej stajni na publicznem miejscu obrzucić obelżywymi wyrazami, w końcu zaś wymierzyć mu siarczysty policzek i nadomiar zacytować do raportu za niedbałość, za który też skazał go na 3 dni t. zw. „Einzelarrest." Na dowód przytacza interpelacja zeznania licznych świadków, którzy oburzeni takiem niegodziwem postępowaniem ofiarowują przysięgę dla poparcia słów swych.

Interpelacja żąda surowego śledztwa i położenia raz końca znęcaniu się nad żołnierzami.

(W sprawie ustaw wyjątkowych.)

Do wychodzących w Bernie *Morawskich Listów* donoszą z Wiednia, że rząd rokuje z klubem morawskim, ruskim i Dalmatyńcami co do ich absencji podczas głosowania za ustawami wyjątkowemi. Jak dotąd wnosić można, będzie miał rząd przeciw sobie większość 170—175, a 115—120 głosów za sobą.

(Zwołanie sejmów.)

Wydawana w Gracu *Tagespost* donosi, iż rząd nie zamyśla już w r. b. zwoływać sejmów, gdyż według teraźniejszego stanu spraw parlamentarnych, nie starczy już prawdopodobnie czasu dla sesyj sejmowych.

(Klub młodoczeski.)

Klub młodoczeski wybrał na posiedzeniu d. 18. b. m. swym przewodniczącym dra Engla, jego zastępcą dra Brzorada.

Klub zastanawiał się nad tem, jakie ma zająć stanowisko wobec reformy wyborczej i postanowił przedewszystkiem poprzeć wniosek dra Slavika.

Oddział polsko-amerykański

na wystawie roku 1894.

Zawiązane w Stanach Zjednoczonych za inicjatywą i staraniem dr. Dunikowskiego komitety lokalne powszechnej wystawy krajowej wzięły się energicznie do dzieła.

Pawilon polsko-amerykański odsłoni prawdziwy mikrokosmos życia naszych wychodźców za oceanem i będzie zawierał pewno niejedną pouczającą rzecz, która da się później z korzyścią zastosować w kraju naszym.

Komitet centralny w Chicago uchwalił urządzenie następujących działów:

1. statystyki;
2. szkolnictwa;
3. dziennikarstwa i wydawnictwa książek;
4. rolnictwa;
5. przemysłu i wynalazków; wreszcie
6. działu społeczno-etnograficznego.

Dr. Pawlicki i Maryański w San Francisco opracowują statystykę polskiego katolickiego kościoła

TEATR KRAKOWSKI.

W starym podwawelskim grodzie wielkie dziś święto. W dniu dzisiejszym otworzą się po raz pierwszy podwoje nowego przybytku narodowej sztuki w Krakowie, przybytku, z którego Krakowianie mogą być dumni. A duma ich będzie zupełnie usprawiedliwioną nie dlatego, by nowa ta świątynia Melpomeny wspaniałością zewnętrzną, bogactwem, lub choćby tylko rozmiarami swemi rywalizowała z którymkolwiek z teatrów stolic europejskich, ale dla tych słów kilku, które na jej czole złotemi wypisane są głoskami: „Kraków narodowej sztuce".

Tak, Kraków, ten słynny prawie z ubóstwa swego Kraków, własnym sumptem, zasilony jedynie szlachetnym datkiem 80.000 zł., ofiarowanym przez obywatela z Wołynia, ś. p. Kruzera, zbudował narodowej sztuce gmach okazały, będący zarazem prawdziwą ozdobą miasta.

Nowy teatr krakowski — jak każde dzieło, które po dłuższym czasie przychodzi nareszcie do skutku — ma już swoje dzieje i to wcale odległych lat sięgające. Wiele nazwisk, z dziejami temi ściśle związanych, wyryto już na tablicach cmentarnych, a ciała tych, którzy je niegdyś nosili, spoczywają dawno pod zimną mogiłą.

„Stara buda" — jak pospolicie nazywano w Krakowie budynek teatralny, który przez lat 50 z górą służył jako jedyne schronisko sztuce dramatycznej w Krakowie — nie odpowiadała nawet najmniej wybrednym wymaganiom nietylko pod względem wygody, ale nawet bezpieczeństwa. Odczuwano też potrzebę budowy nowego teatru bardzo dawno. Dość wspomnieć, że pierwszy w radzie miejskiej wniosek w tej tak ważnej dla Krakowa sprawie pojawił się już w r. 1872. Wniosek ten zmierzał do uzyskania od rządu materjalnego poparcia na budowę nowego teatru, autorem zaś jego był śp. Walery Rzewuski, fotograf i zapalony zwolennik sztuki dramatycznej, który wspólnie ze znanym i zasłużonym autorem wielu sztuk ludowych, śp. Wł. L. Anczycem propagował jak najgorliwiej, słowem i drukiem, myśl stworzenia nowego, godniejszego i odpowiedniejszego przybytku dla narodowej sztuki. Wniosek Rzewuskiego nie mógł jednak pochwalić się zbytniem szczęściem. Dopiero w r. 1874 przydzielono go osobnej podkomisji, w której znowu ugrzązł aż do r. 1877. Dnia 4. października tegoż roku Rzewuski, zniecierpliwiony takiem przewlekaniem sprawy, przypomniał go znowu radzie miejskiej. W tydzień potem rada pod przewodnictwem śp. Zyblikiewicza, ówczesnego prezydenta, uznała jednomyślnie konieczną potrzebę budowy nowego teatru.

Sprawa wchodziła tedy na pomyślniejsze tory — szczęśliwemu jednak ukończeniu jej stała wciąż jedna, na razie nie do zwalczenia przeszkoda — o którą zresztą rozbija się zwykle tyle pięknych planów i pragnień — brak funduszów. Zaporę tę, jeżeli nie usunął, to w każdym razie ruszył z miejsca wspomniany już wyżej śp. Karol Kruzer wspaniałomyślnym zapisem na rzecz budowy teatru kwoty 80.000 zł. a gdy Sejm krajowy sumą 100 000 zł. wal. austr. przyrzekł także przyczynić się do budowy — myśl poczęła wchodzić w stadium wykonania. Nastąpił okres konkursów, z których ostatecznie zwycięzcą wyszedł architekt krakowski, prof. Jan Zawiejski. Równocześnie oznaczyła rada miejsce, w którem miał stanąć nowy teatr, mianowicie plac, uzyskany przez zburzenie dawnego szpitala i kaplicy starożytnego kościoła św. Ducha.

W dniu 26. marca 1891 r. rozpoczęto nareszcie budowę, a dziś już piękny gmach, wykończony zupełnie i wewnątrz urządzony aż do najdrobniejszych szczegółów, oczekuje chwili, w której zacznie w niem uderzać życie silnem tętnem.

Nowy teatr krakowski nie jest bynajmniej budowlą monumentalną, nie może — jak to już raz zaznaczyliśmy — rywalizować z zagranicznemi wspaniałemi świątyniami sztuki, przyznać jednak należy, iż jest w całem tego słowa znaczeniu ładnym i czyni bardzo miłe wrażenie tak zewnątrz, jak i wewnątrz. Przyznać też należy krakowskiej radzie miejskiej, iż nie mogła wybrać lepszego miejsca nad to, w którem dziś nowy teatr się znajduje. Frontem obrócony do ulicy Szpitalnej, stoi budynek teatralny na placu zupełnie wolnym, zaledwie kilka minut drogi oddalonym od dworca kolejowego. Na placu tym stanie kiedyś pomnik jednego z wybitniejszych naszych pisarzy dramatycznych. Tylna i lewa strona teatru zwrócone są ku prześlicznym plantom krakowskim, strona prawa wreszcie przylega do placu św. Ducha. Na froncie gmachu znajdują się wejścia główne, których jest ogółem pięć, nadto dla wychodzących z teatru urządzono ośm szerokich i wygodnych wyjść z własnemi schodami, w części zaś scenicznej budynku istnieją jeszcze dwa wejścia dla artystek i artystów.

Przez główne wejścia dostajemy się do obszernego westibulu, w którym cała publiczność gromadzić się musi, zanim dojdzie do swych miejsc. Z westibulu tego wchodzi się bezpośrednio na schody, wiodące do wszystkich piętr teatru, przyczem nadmienić należy, iż każde z piętr ma osobne lewe i prawe schody. Naprzeciw trzech wejść głównych widać trzy szerokie otwory, których gzemsy opierają się na trzech parach karjatyd. Otwory te prowadzą do klatki schodowej I. piętra. Łukowe arkady boczne prowadzą do schodów lewych i prawych drugiego i trzeciego piętra, tudzież do kas i bocznych wejść dla pieszych. Klatka schodowa, w której znajdują się schody z istryjskiego marmuru, z jednego wspólnego szerokiego ramienia rozprzestrzenia się w dwa boczne, wiodące do prawego i lewego korytarza I. piętra, do bufetów i *foyer*. Tutaj też, w miejscu, gdzie rozgałęziają się owe dwa ramiona, ustawiono biust ofiarodawcy ś. p. Kruzera.

Amfiteatr, nakryty kopułą, we wszystkich piętrach otoczony jest korytarzem, szerokim na 2·5 m. Zmieści się w nim widzów 936. Wszystkie miejsca, bez wyjątku, są numerowane. Dla stojących miejsc nie ma. Parkiet zawiera 215 foteli, parter 96 miejsc numerowanych; parterowych lóż jest 12, a pierwszego piętra 18. Z tych dwie obok sceny, reprezentacyjne, większe rozmiarami, mają po za sobą z tyłu małe saloniki elegancko urządzone. W głębi, mieści się duża loża zbiorowa, na 30 miejsc obliczona. Na drugiem piętrze jest lóż 16 i 60 krzeseł, na galerji wreszcie 250 miejsc numerowanych.

Scena, obszerna i wygodna, urządzona jest według wymogów najnowszej techniki teatralnej, a tak wysoka, że wszystkie kurtyny, nie wyjmując żelaznej, mogą się chować w górnej części gmachu scenicznego w całej swej rozciągłości i bez zwijania. Na wszystkich piętrach otaczają scenę garderoby męskie i damskie, obszerne garderoby chórzystów i statystów, magazyny, biura, warsztaty, pokoje inspekcyjne, bibljoteka itd.

Cały budynek ogrzany jest centralnie, a mianowicie popod klatką I. piętra, w suterynie, znajdują się dwa kaloryfery dla westibulu i audytorjum i dwa piece rurowe, ogrzewające wszystkie schody i korytarze.

Po całym budynku rozprowadzoną jest sieć rur wodociągowych z wodą do picia, mycia i gaszenia. Woda w znacznej części objętości 20 metrów sześciennych mieści się w dwóch rezerwoarach, na strychu krążkowym zawieszonych, a napełnia je pompa elektromotorem pędzona, umieszczona w studni, osobno na ten cel urządzonej i obmurowanej. W każdym korytarzu, we wszystkich trzech partjach budynku, znajdują się po dwa hydranty ogniowe.

Wszystkie partje budynku teatralnego mają sztuczną wentylację, audytorjum za pomocą wentylatora, trzechkonnym elektromotorem pędzonego: ssie on powietrze od strony plant, w lecie wprost z zewnątrz, w zimie po poprzedniem przegrzaniu do pewnej temperatury. Inne przestrzenie budynku teatralnego mają wentylację cyrkulacyjną.

Ale wróćmy jeszcze na chwilę do strony zewnętrznej.

Nowy teatr krakowski zbudowany jest według systemu Garniera, twórcy opery paryskiej, w stylu późnego odrodzenia z zachowaniem najcharakterystyczniejszych motywów architektury krakowskiej, jak np. attyka wolutowa i maskorony z Sukiennic.

Gzyms, obiegający cały budynek dokoła, na głównej fasadzie podpiera szereg słupów koryntckich. Nad gzymsem attyka z marmurowemi tablicami, na których złotemi głoskami wyryty jest napis: „Kraków narodowej sztuce". Nad attyką umieszczono dwa posągi kamienne dłuta Mieczysława Zawiejskiego, brata architekty, przedstawiające młodzieńca, zapraszającego dziewicę do tańca. Na pilonach głównej fasady pomieszczono dwie grupy rzeźbiarskie. Jedna z nich, po lewej stronie od plantacyj, dłuta p. Tadeusza Błotnickiego, przedstawia poezję, druga od pl. św. Ducha, wyobraża muzykę, operę i operetkę i jest dziełem p. Alfreda Dauna. Pod gzymsem pylonów w okrągłych oknach na konsolach dwa biusty alegoryczne, przedstawiające: troskę i wesołość. Autorem ich jest p. Miecz. Zawiejski.

Wzdłuż całej fasady rozstawione są przed bramą wjazdową cztery słupy kamienne, dźwigające ozdobne latarnie, wykonane w fabryce firmy krakowskiej: Jakubowski i Jarra.

Boczne fasady mają tę samą architekturę, co główna.

W całym teatrze, obok elegancji i piękna, widocznie nie mało przykładano też wagi do wygody i higjeny. Wszędzie tu jasno i przestronno, światła i powietrza dużo.

Wreszcie wspomnieć też należy o kurtynie głównej, którą maluje mistrz Henryk Siemiradzki za cenę 15.000 zł. Ani wątpić, że będzie to najpiękniejsza może ozdoba krakowskiego teatru.

w Ameryce, p. Nagiel, publicysta z Warszawy, redaktor *Dziennika chicagowskiego* arcyciekawą historję i obecny stan dziennikarstwa w Stanach Zjednoczonych, a znany pedagog lwowski p. Zahajkiewicz teraz kierownik szkoły św. Stanisława w Chicago, podjął się z całem poświęceniem przedstawienia szkolnictwa polskiego za oceanem.

W dziale rolniczym ujrzymy, począwszy od bawełny teksaskiej aż do kartofli Wisconsinu, wszystkie produkta rolne naszych wieśniaków, przytem praktyczne amerykańskie maszyny, używane przez nich w gospodarstwie; ksiądz Grembowski, proboszcz z Polonji w Wisconsinie, zapozna nas z historją i statystyką polskich fermerów w tym stanie.

W dziale przemysłu nagromadzone zostaną patentowane polskie wynalaski, wyroby polskich fabryk i polskich rękodzielników. Bracia Bradel w Chicago wystawią składane łóżka amerykańskie (*foldingbed*) i inne bardzo praktyczne meble. Specjalnie wybrany stolarz zjedzie z Chicago do Lwowa, ażeby okna, drzwi, jako też w ogóle całą wewnętrzną budowę pawilonu przeprowadzić na sposób amerykański, uznany przez naszych fachowych za bardzo praktyczny.

P. Słomiński, fabrykant haftów, deklaruje przepyszny i kosztowny sztandar, który na prośbę dr. Dunikowskiego obiecał ofiarować po wystawie lwowskiemu „Sokołowi“.

Dział ostatni obejmie pomiędzy innemi konstytucje i odznaki towarzystw, obrazy i fotografje kościołów, szkół, fabryk, uniformy i sztandary wojskowe i t. p.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu w Baltimore pod przewodnictwem dr. Czupki postanowiono sporządzić przedewszystkiem album, zamykające całe życie i zatrudnienie tamtejszej kolonji, a więc następujące fotografje: wylądowanie wychodźców polskich, kościoły, szkoły, drukarnia i redakcja *Polonji*, polskie wesele i pogrzeb, połów ostryg i t. p. Oprócz tego okazy przemysłu polskiego, jak: cygara i papierosy, wódki i likiery z polskich fabryk, wyroby krawieckie i szewskie, konserwy ostryg i pomidorów, fasoli, grochu, kukurudzy, wyroby z mosiądzu fabryki Shanb'a (gdzie sami Polacy pracują), patent obywatela Gaja wraz z modelem spinaczy wagonów kolejowych, patenta i m dele obywateli Pułaskiego, Rucińskiego i Kozłowskiego, patenta medyczne dr. Geringa, rysunki i plany budowli miejskich inżyniera Kopczyńskiego i t. d

Wszystkie te wysoce zajmujące szczegóły czerpiemy z ostatnich numerów *Dziennika chicagowskiego*, *Gazety katolickiej* i *Polonji* w Baltimore, które to organa popierają najgorącej sprawę polsko-amerykańskiego oddziału.

Nie ulega już przeto najmniejszej wątpliwości, iż Polonja amerykańska wystąpi godnie i okazale na polu powszechnej wystawy krajowej 1894 roku.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki

Djarjusz lwowski.

Sobota 21. października.

Teatr hr. Skarbka: „Faust“, opera w 5 aktach Karola Gounoda. Występ pani Anny Malinowskiej i pp Aleksandra Myszugi, Gabrjela Górskiego i Henryka Kowalskiego. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości z dworu. Po przeszło dziesięciomiesięcznej podróży naokoło świata, powrócił arcyks. Franciszek Ferdynand d. 18. bm. do Wiednia, powitany już w St. Pölten przez rodziców arcyks. Karola Ludwika i Marję Teresę. Na dworcu wiedeńskim powitał przybywającego dwór arcyksiążęcy pod przewodnictwem naczelnego ochmistrza hr. Wurmbranda.

Wiadomości osobiste. Komendantem szkoły kadetów w Łobzowie został w miejsce majora Uhlego p. Alfred Scheinplug, major 56. pułku piechoty. — P. namiestnik Kazimierz hr. Badeni wyjechał wczoraj wieczór do Krakowa na uroczystość otwarcia narodowego teatru.

Nekrologja. Zmarli w Kołomyi: Anna Slanina, lat 66, wdowa po lekarzu; Ernest Wagner, emeryt. dyrektor dóbr wojskowych, lat 83; Adolf Kraśnicki, sekretarz starostwa, lat 66 i Mojżesz Goldschlag uczeń IV. kl. gimn., lat 13.

Kalendarz. Sobota (21.): Urszuli P. Wschód słońca o godzinie 6. minut 33, zachód o godzinie 4 minut 53.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozy (rogacze), zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce koguty, słomki, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalend rybacki. W październiku nie wolno łowić łososi i pstrągów, tudzież raków samca i samicy. Złowione ryby muszą mieć przepisaną miarę. Dla sportu wędkowego pora jeszcze bardzo dobra

Stypendja. Cesarz nadał stypendjum z fundacji im. Franciszka Józefa I i Elżbiety w kwocie 300 zł. Tadeuszowi Bawieckiemu, uczniowi I. roku praw w uniwersytecie lwowskim.

Z miasta. Przyznać trzeba, że nasz magistrat został wystawą i koleją elektryczną rzeczywiście zelektryzowany, gdyż ruch robót tak na placu wystawowym, jakoteż na drogach komunikacyjnych do Parku Kilińskiego, wre w całej pełni. Zauważyliśmy jednak pewną niesystematyczność w przeprowadzeniu robót komunikacyjnych i kanalizacyjnych, na co też uwagę urzędu budowniczego zwrócić zamierzamy. Cały ruch kołowy podczas przyszłorocznej wystawy zwrócony będzie ulicą Zyblikiewicza, gdzie przygotowania prowadzą się w całej pełni, i bardzo słusznie; nie pomyślano jednak, że, z powodu silnego ruchu powozowego i kurzu, publiczność piesza będzie zmuszona inną drogę wybrać, a mianowicie, jako komunikację najdogodniejszą i najbliższą, ulice Długosza, Supińskiego i Marka. Należałoby zatem nietylko o powozowych, ale i o pieszych gościach pamiętać i polecić na tych ulicach przed zimą przeprowadzić kanalizację, co nie będzie połączone z trudnościami i wielkiemi kosztami, gdyż kanał na ulicy Długosza sięga aż do gmachu laboratorjum chemicznego, potrzeba go tylko przedłużyć i połączyć z nowo wybudowanym kanałem na ulicy Zyblikiewicza i Pełczyńskiej. Później chodnik po lewej stronie nowej, a po prawej od laboratorjum przedłużyć. W ostatnich czasach wybudowano w tej części kilkanaście żadnych kamienic, zasługuje ona zatem na większe uwzględnienie ze strony magistratu, tem więcej, że do niej przypierają: uniwersytet, ogród botaniczny, laboratorjum chemiczne, szkoła lasowa etc., a komunikacja w czasach słotnych z powodu braku kanalizacji i chodników jest wprost niemożliwą.

Sprawozdanie wydziału centralnego Towarzystwa wzaj. pom. oficjalistów prywatnych za III. kwartał 1893. Towarzystwo liczyło z dniem 30. września br. członków rzeczywistych 2387 z 10.446 udziałami, członków-uczestników 2 z 91 udziałami, czyli razem z roczną wkładką 42.148 zł., członków wspierających 44, honorowych 10. Majątek w dziale stałych zapomóg, bez wliczenia należytości, wynosił z d. 30. września gotówką 25.178 zł. 65 ct., w efektach 436.450 zł. i 2 realnościach wartości 59 550 zł. Przybyło w ciągu III. kwartału z powodu gotówką 8368 zł 23 ct., w odsetkach 4635 zł. 25 ct., zwrot za stempel 5 zł.; do funduszu wsparcia emerytów, wdów i sierót 188 zł. 45 ct., za wylosowane efekta 10.000 zł, zakupiono w miejsce wylosowanych 4% pożyczkę kraj. waluty koronowej t. j. 10.000 zł. Asygnowano na wypłatę zapomóg stałych (niezdolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po tychże) na potrzeby administracyjne i jednorazowe datki 3834 zł. 4 ct., oprócz tego udzielono w 13 wypadkach śmierci ryczałtu pogrzebowego po 50 zł. w kwocie 650 zł.; wydano w miejsce wylosowaną 4% obligację propinacyjną gal. i. w. 10.000 zł; wydano na zakupno w miejsce wylosowanych 10.000 zł. z gotówki kwotę 9784 zł. 65 ct., zwrócono powiatom 25 zł. W ubiegłym kwartale przyznał wydział centralny w stosunku do zapłaconych udziałów, na podstawie regulaminu 6 członkom niezdolnym do pracy stałą zapomogę w rocznej kwocie 471 zł. 20 ct., 7 wdowom zapomogę stałą w rocznej kwocie 487 zł. 80 ct., sierotom przy matkach czasową zapomogę w rocznych 82 zł. 40 ct. i 1 sierocie bez ojca i matki czasową zapomogę w rocznej kwocie 134 zł. 10 ct.

Honorowe obywatelstwo nadała rada gminy w Skale starościc borszczowskiemu p. Karolowi Mühlnerowi, w uznaniu jego szczególnych względów i zasług około dobra gminy.

Pierwszy śnieg. Donoszą nam z Kołomyi: Wszystkie góry od Kołomyi aż do Węgier są pokryte śniegiem. W Kołomyi przy 4° R. i silnym wietrze też śnieg prószył.

Przerwa w ruchu kolejowym. Na linii Stanisławów Husiatyn między stacjami Tłumacz Tyśmienica wstrzymany został ruch pociągów towarowych z powodu usunięcia się rozmokłego nasypu. Pociągi osobowe będą kursowały aż do uszkodzonego miejsca, w którem podróżni będą się przesiadać, a pakunki przenosić. Przerwa trwać ma dwadzieścia cztery godzin.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Uroczyste posiedzenie wydziału prawa i administracji uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się onegdaj w południe, celem uczczenia 30 letniej działalności profesorskiej dr. Fryderyka Zolla. W imieniu wydziału przemówił dziekan prof. dr. Ulanowski, podnosząc zasługi jubilata na każdem polu działalności publicznej, a w szczególności jego zasługi około uniwersytetu. Prof Zoll, wzruszony do głębi, dziękował za te objawy życzliwych uczuć koleżeńskich i przyjął ofiarowany sobie upominek, a mianowicie wspaniały kałamarz z bronzu na marmurowej podstawie z figurą, przedstawiającą uczonego, czytającego księgi.

Minister oświaty, na podstawie uchwały kolegjum profesorów, zatwierdził dra Aleksandra Włodzimierza Czerkawskiego jako prywatnego docenta dla ekonomji politycznej na wydziale prawa i administracji uniwersytetu Jagiellońskiego.

Prof dr. Mars, który przed kilkunastu dniami spadł z roweru i nadwerężył sobie rękę, ma się o tyle lepiej, że już wychodzi z domu i przyjmuje pacjentów w swojem mieszkaniu.

Wieczorek ku czci Kornela Ujejskiego urządza w sobotę dnia 21. października br. Czytelnia polska w [illegible].

Komitet, zawiązany w Drohobyczu, w celu uczczenia jubileuszu Ujejskiego, donosi nam, że piękną okładkę do adresu mieszkańców tego miasta, wykonał rzeźbiarz tamtejszy p. Ignacy Hnatkowski, zdolny i bardzo sumienny pracownik.

Samowola wojskowa. Z Monasterzysk otrzymujemy następujące pismo: Dnia 12 października 1893 przewoziła wojskowość bagaże z Tłumacza do Tarnopola przez Monasterzyska i tu w gminie na dzień następny zamówiła potrzebne dla dalszego transportu podwody do Darachowa. Darachów oddalony jest o 40 i kilka kilometrów od Monasterzysk, a gmina Monasterzyska ma obowiązek dostarczać wojskowości podwód tylko do najbliższych stacyj: Buczacz, lub Podhajce. Urząd gminy w Monasterzyskach miał więc najpierw zatargi z wojskowością co do tego, dokąd podwody dostarczone być mają. Ostatecznie zgodził się na rutę do Darachowa, zwłaszcza, że wojskowość przyrzekła właścicieli podwód za dalszą tę drogę osobno wynagrodzić. Z kolei zarekwirowano podwody z sąsiedniej gminy Folwarki, ponieważ jednak zamówienie było spóźnione, a dalsza ta podróż wymagała także dłuższego przygotowania, więc i gmina Folwarki spóźniła się nieco z dostawieniem zamówionych podwód. Transport bagaży od bywał się pod komendą porucznika 8. pułku ułanów Bakiera z Tłumacza i ten, gdy podwody ściśle na 6 godzinę rano nie przybyły, udał się zaraz w to warzystwie 8 ułanów do burmistrza, mieszkającego za miastem w browarze. Nieopodal browaru spotkał zastępcę burmistrza p. Demiana, który na nieszczęście swoje wyszedł sobie na ranną przechadzkę. Porucznik p. Bakier przywoływał zaraz do p. Demiana krzycząc: „*Wo sind meine Vorspänne?*“ i nie czekając długo, zawołał do swoich żołnierzy: „*Patrolle um!*“ a patrola ta otoczyła w okamgnieniu przestraszonego p. Demiana.

Otoczonego tak patrolą wojskową p. Demiana, jakby jakiego zbrodniarza, prowadził naprzeciw porucznik Bakier przy obnażonych szablach przez całą drogę i ku publicznemu zgorszeniu aż do miasta. Stąd chciał go prowadzić dalej, nie wiedząc w jakim kierunku, lecz na dłuższe perswazje p. Demiana pozwolił mu pójść do urzędu gminnego i dowiedzieć się o sprawie nieszczęsnych podwód, odprowadził go jednak do urzędu gminnego pod strażą swojej patroli, który następnie [illegible] dopiero [illegible] odwołać porucznikowi patrolę swoją [illegible] dopiero wówczas przeciw niemu p. Demian zażądał [illegible] imię i na[illegible] porucznikiem, [illegible] na słowo [illegible] wezwaniu [illegible] w komendzie [illegible] zamówione [illegible] odjechał ze [illegible] na[illegible] „auto[illegible] zagwaran[illegible].

[illegible] w Monasterzyskach wnosi [illegible] ministerstwa [illegible] kierowi, któ[illegible]. (*Pieczęć [illegible]ach*).

Cholera. [illegible] dziennika rozchorowały się na cholerę: W Bohorodczanach dwie osoby, w Łysem jedna osoba.

W powiecie kałuskim: W Kałuszu dwie osoby.

W powiecie kołomyjskim: W Kołomyi pięć osób.

W powiecie rohatyńskim: W Rohatynie jedna osoba.

W powiecie stanisławowskim: W Stanisławowie i Zagwoździu po jednej osobie.

Wyzdrowiały: W powiecie nadwórniańskim: W Delatynie, Dobrotowie i Mikuliczynie po jednej osobie.

W powiecie bohorodczańskim: W Bohorodczanach trzy osoby.

W powiecie sanockim: W Rymanowie 1 osoba.

W powiecie stanisławowskim: w Zagwoździu 3, w Pasiekach 2 osoby.

Zmarały: W powiecie kołomyjskim: w Kołomyi 2 osoby, (w powiecie nadwórniańskim) w Mikuliczynie 1 osoba (w powiecie sanockim) w Sanoku Bukowsku i Pielni po 1 osobie, (w powiecie stanisławowskim) w Uzinie 1 osoba.

Ogółem pozostało w leczeniu w dniu 18. b. m. osób 56, w dniu 19. bm. przybyło osób 13, wyzdrowiało 12, umarło 7, pozostaje zatem w leczeniu osób 50.

Podejrzany o cholerę wypadek zdarzyły się w Długiem (w pow. sanockim)

Sztandar „Sokoła“ bukowińskiego. Czerniowiecka *Gazeta Polska* donosi: Komitet panien, które zajmowały się sporządzeniem sztandaru dla „Sokoła“ bukowińskiego, zawiadomił wydział tego towarzystwa, że sztandar jest już gotowym. Dzięki ofiarności tutejszych Polek i życzliwości firm polskich z Galicji, sztandar przedstawia się bardzo wspaniale. Metalowe, składane drzewce wykonał zakład p. Rosenbuscha we Lwowie, gdzie również odlano z aluminium pięknego sokoła, wedle modelu, nadesłanego bezimiennie tutejszemu towarzystwu w darze. Do tego drzewca przypiętym jest sznurami sztandar z ciężkiej, adamaszkowej materji, po jednej stronie białej, po drugiej — amarantowej. Na białej stronie uwieńczony wypukłą, złotem haftowaną koroną, widnieje trójherb: Korony, Litwy i Rusi, unoszący pośrodku ryngraf z wyobrażeniem Matki Boskiej Częstochowskiej. Herb ten malował artysta malarz p. Kaczor-Batowski — i on również dał szkic srebrnego sokoła, który z rozwiniętemi skrzydłami unosi się po drugiej stronie sztandaru na tle amarantowem. Pod sokołem, w półkole znajduje się haftowany srebrny napis, zawierający hasło „Sokołów“ bukowińskich: „Czołem Ojczyźnie, a szponem wrogowi!“ — od szczytu drzewca spływają dwie wspaniałe wstęgi o barwach narodowych, a na nich haftowany napis: „Dziewczęta polskie na Bukowinie — „Sokołowi““. Hafty wykonano w znanym zakładzie pani Darowskiej w Krakowie. Panny Mieczysława i Marja Czyżewskie, którym głównie przypada zasługa sprawienia sztandaru, przywiozą go ze sobą do Czerniowiec w pierwszych dniach listopada, a dnia 5. listopada, w niedzielę, odbędzie się uroczyste wręczenie drogiego znaku naszym „Sokołom“.

Z uwagi, iż poświęcenie sztandaru ma się odbyć dopiero w przyszłym roku równocześnie z ćwierćwiekowym jubileuszem istnienia Czytelni polskiej, wydział „Sokoła“ postanowił akt wręczenia sztandaru odbyć tylko w granicach lokalu Czytelni. Będzie to więc uroczystość domowa.

Szkarlatyna w Przemyślu W niespełna ośmiu tygodniach zmarło na tę chorobę około 80 dzieci Zapada już i dziatwa szkolna. Należałoby jaknajprędzej zamknąć szkoły ludowe i to bezzwłocznie, gdyż lepiej jest zgrzeszyć nawet zbytkiem ostrożności, jak nieopatrznie narażać dziatwę, jeżeli nie na śmierć, to na przebycie ciężkiej, w skutkach swoich często zgubnej choroby.

Krwawe wesele. Podczas wesela chłopskiego w Kocmaniu gość weselny August Axentowicz strzelił kilka razy z rewolweru do włościanki Rusnakowej i zranił ją niebezpiecznie.

Z uniwersytetu warszawskiego Sekretarzem rady uniwersytetu warszawskiego (na miejsce p. Newskiego) mianowany został Konstanty Kapustin, dotychczasowy referent okręgu naukowego warszawsk.

Jubileusz Jokaia (to jest główna uroczystość) obchodzony będzie dnia 6 stycznia 1894 r. Węgrzy chcą zebrać 100.000 zł na podarunek. Malarze przygotowują dlań album prac oryginalnych. W Peszcie będzie kolosalny zjazd

Ogród saski w Warszawie ma otrzymać w roku przyszłym oświetlenie elektryczne.

Z powodu śmierci marszałka Mac-Mahona przesłali wdowie wyrazy kondolencji między innymi: hr. Paryża i papież za pośrednictwem kardynała Rampolli.

Sylwetka ministra Steinbacha. Wiedeński korespondent *Kurjera Warszawskiego* pisze: Obok hr. Taaffego, stoi w tej chwili na widowni minister skarbu, dr. Steinbach, ale nie jako finansista, regulator waluty, lecz jako autor nowej ustawy wyborczej. I pytają się wszyscy: kto to jest? Otóż kombinując całą przeszłość urzędniczą, bardzo rozległe doświadczenie i dzisiejsze działania dr. Steinbacha, przedstawia się on, jak następuje: Na podstawie wielkiego wykształcenia i wielkiej pracy, jest on „różnoj dnią“ (słowo Trentowskiego) konserwatyzmu, kle[illegible] rozprawa jego o obowiązkach własności. Rano pije kawę, potem pracuje do godz. 4. po południu następnie obiad, dalekie milowe spacery, 3 do 4 godzin gry na fortepianie, żadnych zresztą rozrywek towarzyskich, mieszka na 3 piętrze, salony w pałacu ministerstwa skarbu stoją puste, odznacza się on szczególną równowagą umysłu, mieszczańską bonhomią, zwykle usta tego starego kawalera krasi uśmiech niby dobrotliwy, ale właściwie nieco ironiczny. W domu hr. Taaffego i hr. Schönborna stał się zaufanym przyjacielem, rodzajem stryjaszka, który nawet miewa zawsze domowe środki lekarskie i dzieci niemi zaopatruje. Na mszę chodzi prawie codziennie, niedawno odeszła go dobra kucharka, gdyż nie mogła wytrzymać. Spodziewała się godów u ministra, tymczasem nie wolno jej było nigdy nic innego gotować, tylko zupę i mięso. To oburzające! Jest minister zresztą wysokiego wzrostu i pokaźnej tuszy. Co tam w nim w środku, w duszy, w sercu siedzi — trudno wiedzieć, ale podług powyższych rysów można go ocenić, bez omylenia się

Charles Gounod. Z Gounodem, o którego śmierci już donieśliśmy, ustępuje z widowni jedna z najpopularniejszych postaci artystycznych.

Nie po różami usłanej drodze dotarł on do sławy. Ukończywszy konserwatorjum paryskie w r. 1839 ze znakomitym postępem, za co też złotym medalem ozdobiony został, mniemał, że kościelna muzyka najwłaściwszem jest dla jego talentu polem działalności. Dla kultywowania jej, chciał nawet wstąpić do zakonu. Rychło jednak przekonał się, że jest w błędzie i przerzucił się do oper. Pierwsze jego dzieło z tego zakresu „Safo“, wystawione w r. 1851 w Paryżu przeszło bez wrażenia, a muzyczna interpretacja molierowskiego „*Le medecin malgré*“ (1858), odniosła zupełne fiasco.

Dopiero „Faust“, wystawiony w r. 18 9, zdobył mu poklask i uznanie. Tu bowiem Gounod wszedł na właściwe swego talentu tory, miękka, ale nie wydelikacona nadmiernie melodyjność, bogactwo pomysłów muzycznych, mistrzowska technika sceniczna i instrumentacja musiały odnieść zwycięstwo. Bodaj nawiasem godzi się zaznaczyć, że miłosne sceny tej opery, obok takichże scen w „Romeu i Julji“ są najlepszą cząstką produkcji Gounoda.

Inne jego opery również odnosiły sukces, lecz nie tak zupełny i nie tak trwały.

W podeszłym wieku Gounod powrócił do upodobań młodzieńczych i stworzył oratorjum „*Mors et vita*“, niegodne jednak nosić podpisu kompozytora „Fausta.“

W epoce, która tak niewieloma poszczycić się może wielkimi talentami w zakresie twórczej muzyki, śmierć Gounoda podwójną jest stratą.

Porucznik Segonzac, oskarżony o zamordowanie kolegi swego Quiquereza, został przez sąd wojenny w St. Louis (Senegal) od oskarżenia uwolniony.

Wiadomości osobiste. Pan wiceprezydent kraj. dyrekcji skarbu dr. Witold Korytowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Pan wiceprezydent będzie odtąd przyjmował strony prywatne dwa razy w tygodniu, w środę i niedzielę od godz. 11 z rana do 1 popołudniu.

Sprawa 41. W maju 1892 r. rozpoczęły się w Odesie liczne aresztowania głównie między młodzieżą uniwersytecką. Powodem aresztowań był donos do policji, że w lokalu, w którym mieszkał Morozow, wieczorami zbiera się młodzież. U Morozowa zarządzono ścisłą rewizję, przy której znaleziono kilka książek i broszur zabronionych i trzy listy Sztajnreicha, studenta uniwersytetu odeskiego, który emigrował do Ameryki. Sztajnreich opisywał w listach ruch socjalistyczny w Stanach Zjednoczonych, dodając, że należą doń Rosjanie i żydzi rosyjscy. Według listu Sztajnreicha w Chicago pod redakcją Stepniaka wychodzi dziennik rosyjski pod tytułem *Progres*. Stepniak kieruje ruchem socjalistycznym w Ameryce i Londynie. W końcu listu Sztajnreich zachęca byłych kolegów do szerzenia zasad socjalistycznych w Rosji i zbierania składek na cele rewolucyjne.

Rewizje u innych nic prawie nie wykryły. Aresztowanie odbyło się według wskazówek jednego z oskarżonych, który wydając kolegów, sądził, że uniknie kary. Podczas rewizji i aresztowań, dziesięciu z młodzieży wyruszyło na przechadzkę na Wielką Fontannę (przedmieście Odesy). Ponieważ między nimi byli podejrzani, więc wszystkich aresztowano. Zarzut jedyny, że byli znajomi z tymi, u których znaleziono zabronione broszury, lub którzy, według donosu bywali u Morozowa Zarzucano im też, że na Wielkiej Fontannie śpiewali pieśni rewolucyjne.

W ogóle aresztowano 41 osób i dlatego sprawę nazwano procesem 41. Studentów uniwersytetu aresztowano i uwolniono 20, ośmiu z nich osadzono w turmie na Kulikowem polu. Prócz studentów aresztowano jednego ucznia gimnazjum, jednego junkra, ośm panien, uczęszczających do wyższych zakładów naukowych i kilka osób prywatnych. Dwie siostry Perec, utrzymujące wzorową szkołę profesjonalną, dlatego zostały aresztowane, że na wieczorach, jakie urządzały u siebie, bywali studenci, podejrzywani o socjalizm. Między oskarżonymi dwóch znajduje się za granicami Rosji — jeden w Ameryce, a jeden we Wiedniu. W więzieniu dotychczas pozostają, prócz ośmiu studentów, dwie panny, które się kształciły w wyższych zakładach w Paryżu i Morozow. Siedzą oni już półtora roku. Sprawa dotychczas nie ukończona

Ujejski wśród drużyny literacko-artystycznej.

Celem uczczenia Ujejskiego zamierzało urządzić Koło literacko artystyczne w niedzielę raut w swych lokalnościach. Ponieważ jednak stan zdrowia jubilata nie pozwala mu wchodzić na schody, ponieważ zresztą, znużony, postanowił już dzisiaj opuścić nasze miasto, zebrało się onegdaj z inicjatywy Koła liczne grono osób ze sfer literacko-artystycznych w parterowej sali hotelu „Imperjal,“ gdzie przybył także uproszony jubilat, wraz z synami pp Kordjanem i Romanem Ujejskimi.

W ciągu skromnej biesiady toczyła się ożywiona pogawędka zazwyczaj cechująca improwizowane zebrania, jakiem właśnie było wczorajsze.

Pierwszy zabrał głos hr. Wojciech Dzieduszycki, który z humorem i w jowialnym tonie rozpocząwszy swój toast na cześć Ujejskiego, zakończył go poważnem życzeniem, przejmującem wszystkie serca polskie.

P. J. Starkiel pił w ręce jubilata zdrowie „wiecznej młodości.“

P. Tadeusz Czapelski dotknąwszy kwestji cenzury warszawskiej, która anatemą swą obłożyła wszystkich, co zwą się Ujejskimi, wniósł toast na cześć synów jubilata, tak godnie dźwigających sztandar ojcowski.

Na tem kończymy nasz pobieżny i bardzo tylko powierzchowny opis tej nowej polskiej świątyni sztuki. Pobieżny i powierzchowny, bo i brak miejsca nie pozwala nam na dokładniejszy i trudno zresztą zapuszczać się w szczegóły, których tu mnóstwo jest godnych uwagi.

Kilka słów jeszcze poświęcić chcemy twórcy gmachu teatralnego

Jan Zawiejski urodził się w r. 1854 w Krakowie, gdzie też ukończył gimnazjum św. Anny, poczem dla dalszego kształcenia się wyjechał do Monachjum i wstąpił na politechnikę tamtejszą. Wkrótce jednak potem przeniósł się na politechnikę wiedeńską, na której też po pięciu latach otrzymał absolutorjum z oddziału architektury. Pracował jakiś czas w Peszcie, następnie w Berlinie, a po śmierci znakomitego architekty profesora Ferstla, powołany został Zawiejski do współudziału w dokończeniu robót około gmachu uniwersytetu, którego zmarły Ferstel był twórcą To bądź co bądź pochlebne odznaczenie przyczyniło się niemało do ustalenia pozycji Zawiejskiego. Wkrótce potem zdobył wspólnie z Juljanem Niedzielskim pierwszą konkursową nagrodę na budowę domu zdrojowego w Krynicy, którego też budową sam kierował. Od tego czasu zdobywał nadzwyczaj szybko jedne po drugich nagrody i odznaczenia na rozmaitych konkursach. Przed trzema laty mianowało go ministerstwo oświaty profesorem przy wyższej państwowej szkole przemysłowej w Krakowie. W tymże mniej więcej czasie otrzymał budowę teatru krakowskiego, którą doprowadził do skutku.

Dzisiejsze stanowisko swe zawdzięcza Zawiejski nietylko wybitnemu swojemu talentowi, ale w równej mierze rzetelnej i wytrwałej pracy.

116

Tajemnica zamku La Roche Morgat.

Romans z francuskiego

(Ciąg dalszy)

Wiedziała. dlaczego, lecz mówiła bez zdania sobie sprawy z tego, co robi.

— Gdyż jest zajęty...

— Wydaje za mąż wnuczkę?...

— Więc pani wie o tem? — zapytał ze zdziwieniem odźwierny.

— Napisano mi o tem.

— Zatem wiesz pani o wszystkiem.

— Za kogo idzie?

— Za cudzoziemca.

— Jak się nazywa?

— Ciekawa jesteś, piękna panienko!

— Pan Juan Rodriguez! — zawołała.

— Jeżeli i to nawet pani wie, po co się zatem pani dopytuje?

Odźwierny spojrzał na zegarek.

— O tej godzinie, — zadecydował — wszystko skończone... wyszli zapewne od mera... i jadą do kościoła..

Załamała ręce.

— Co tu robić? — szepnęła.

— Jeżeli panienka chciała ślub zerwać, to teraz już za późno.

— A cóż potem? — zapytała, patrząc na olbrzyma obłąkanym wzrokiem.

— Potem? Powinszowania... śniadanie... i wio w drogę... kufry już spakowane...

— Odjeżdżają?

— Właśnie.

Pozostała kilka chwil w niepewności, z wyciągniętemi rękoma, bez ruchu, w dal zasłuchana, aż nagle odezwała się:

— Dziękuję.. Zobaczę.. namyślę się...

— Powiedz pan, proszę!...

Odźwiernemu przyszła pewna myśl. Dziewczyna wydała mu się pomieszaną, przerażoną, zazdrośną zapewne, a zatem gotową do spełnienia gwałtu.

— Na ulicy Luwru — odpowiedział

Wyprawił ją w przeciwnym kierunku ulicy d'Anjou, tak rozumując:

— W ten sposób będę mógł uprzedzić pana.

Dziewczyna szybko się oddaliła.

— Co za szkoda - odparł urzędnik miotły— taka piękna dziewczyna, ale w głowie zajączki! Zapewne odprawiona przez kochanka...

Joanna wsiadła do swego fiakra, pędząc na ulicę Luwru.

Lecz w merostwie nie znalazła orszaku, podobnego do tego, jakiego szukała.

Zapytany urzędnik o Columboy'ów nie umiał jej nic odpowiedzieć.

— Z ulicy Cambon, powtórzyła.

— To nie tutaj na ulicy d'Anjou.

A zatem zadrwiono z niej... Zrozumiała prawdę..

Przeraziła odźwiernego. Miał rację. Bała się sama siebie. Straciła dużo czasu, za to oprzytomniała trochę.

Zapłaciła fiakra i pieszo udała się do kościoła św. Magdaleny.

Kiedy tam dochodziła, otoczyły ją odjeżdżające powozy, szła dalej nieśmiało.

Na rogu ulicy Boissy d'Anglas, zobaczyła na bramie domu pod latarnią te dwa słowa: komisarz policyjny.

Było to o kilka kroków od kościoła; zapamiętała adres.

Skręcała na bulwar Malesherbes, kiedy ostatnie wątpliwości zostały rozproszone. W powozie, ostro jadącym w stronę kościoła, siedział Michał Saint Clair.

Kościół był również przybrany. Już pod kolumnami słychać było dźwięk organów, wygrywających marsza weselnego.

Joanna patrzyła osłupiała, z bijącem sercem, ze ściśniętem gardłem, opuściwszy ręce na czarną sukienkę.

Ogarnął ją niezmierzony smutek.

Nie mogła pozwolić, aby się stało takie świętokradztwo, nowa zbrodnia, gorsza od innych, związek tej czystej duszy, z wielkim zbrodniarzem.

— Lecz jak temu przeszkodzić?

Pod wpływem tej myśli weszła do kościoła, rozpychając z trudem cisnący się tłum ludzi.

Chciała raz jeszcze spojrzeć w twarz zdrajcy kłamliwego, siłą zdobyć przekonanie, łamiące się w jej duszy.

Wiemy, co nastąpiło.

Bliżej stojący około niej ludzie szeptali:

— Śliczna dziewczyna! Była kochanką pana młodego! Szczęśliwiec!

Nie mieli jednak czasu, aby jej się przypatrzeć dobrze.

Zawróciła się ku drzwiom. Łatwiej jej przyszło wyjść i w krótce znalazła się pod kolumnami. Tutaj zatrzymała się chwilkę

Biuro komisarjatu znajdowało się na rogu bulwaru Malesherbes. Zwróciła się do stojącego szwajcara we drzwiach wspaniałego portyku:

— Czy ceremonja długo potrwa?

— Z jakie pół godziny, nim wyjdą i akt podpiszą...

— Dziękuję!..

Dwie minuty później przybyła do drzwi, na których widniał napis, nieprzyjemny dla tych, co nie mają czystego sumienia: komisarz policyjny.

Weszła.

Dwóch urzędników siedziało za stołem w niewielkim ciemnym pokoju, zastawionym w około ławkami.

— Czy jest komisarz? — zapytała silnym głosem.

— Chcesz się pani z nim widzieć?...

— Tak...

— Z nim samym...

— Jeżeli to możliwe...

— W jakiej sprawie?...

— W bardzo ważnej i niecierpiącej zwłoki.

Urzędnicy spojrzeli na siebie.

— Niecierpiącej zwłoki?... tam do licha — odparł jeden.

— Wszystkie mówią tak samo — dodał drugi, lecz tak pięknym osobom nie można kazać czekać.

— Przybywasz pani w dobrą chwilę. Komisarz jest u siebie. Proszę wejść.

Jednocześnie ukazał ręką na drzwi zamknięte i brudne, jak cały pokój.

Młoda dziewczyna otworzyła je weszła do drugiego pokoju; ten, w porównaniu do pierwszego, można było uważać za wykwintny salon.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

P. Kordjan Ujejski, w odpowiedzi na toast p. Czapelskiego. pił jako autor „Pierwiosnków,“ wdzięczny za ich sukces, zdrowie artystów w ręce p. Chmielińskiego.

Następnie p. Romanowicz zdawał sprawę z wrażeń, jakiemi przejął go wieczór uroczysty, urządzony na cześć Ujejskiego w ratuszu. Czas p ezji nie skończył się jeszcze, ten potężny środek uszlachetnienia ludzkości musi wrócić w pełnym blasku chwały. Mowca wzniósł toast na cześć poezji.

P. Onyszkiewicz wygłosił pełen ogni stego zapału wiersz swój na cześć Ujejskiego, napisany w r. 1875. Piękny ten utwór opiewa, jak następuje:

Błękit nad twą głową,
Unosi się ptak biały
W słońcu kąpie oko
I w majestacie chwały,
Słychać Boże słowo:
Tyś jest opoką.

Na tej opoce, na granitowej,
Ja odbuduję nowy gmach,
Cement rozprawię do tej budowy,
We krwawych łzach,
Zajętym dnia robotą,
Ani dzierżącym złoto
Ludziom nawet się nie śni,
Tem-ci mniej widzieć mogą,
Że wielka jest moc w pieśni,
Moc, przejmująca trwogą.

Bagnety, ani kule,
Ani ssał, ani trunek,
Ministry, ani króle,
I nie pomoże rada,
'Bo pieśń jedynie nada
Nowy świata kierunek.

Już pierwsza odbyta jej próba
Świetnie w murach Warszawy;
Przeciw potędze carów
Lud, jakby pod skrzydłem Cheruba,
Szedł śmiało na chrzest krwawy
Z pieśnią: „Z dymem pożarów“.

Maluczcy i biedni i wszyscy
Uczuli, że sobie są bliscy,
Panowie i chłopi i żydzi
Wzięli się wspólnie za rękę,
Wie każdy, że na śmierć idzie
Na śmierć, lub na srogą mękę,
A mimo to jasność promieni
Ich czoła w słoneczne poléty,
Że nawet wrogowie zdumieni
Ze strachem swe łamią bagnety.

O! czemu w lampie zabrakło oliwy,
I wyczerpała się wiara do sucha
A pieśń się urwała ze struną?
Wszak działyby się cudowne dziwy
Gdy rozniecon pożar ducha
Świat cały rozwidniłby łuną.
Ale jeszcze nie skończona
Przyszłości korona,
Jeszcze się brylanty utrą
W djadem na naszą skroń.
Albowiem naszem jest jutro,
W naszych rękach straszna broń.

Dla wojujących żelaztwem i dzicze
Walka z nami nie równa.
Wnet nieprzyjaciół cała siła główna
Będzie naszą zdobyczą.

Pieśń i modlitwa, oto jest broń nasza,
Szybsza od kuli, krwawsza od pałasza,
W ogniu potęgi i hartu nabiera,
W krwi rośnie, szczytem w niebo opiera, —
Nic nie pomogą ministry, ni rada,
Gdy naród głośno z panem Bogiem gada.

O! taka żywa, serdeczna, gorąca
Pieśń, która płynie falą z ust tysiąca
Przełamie wszelkie na drodze zapory
Bo milszą Bogu, niż anielskie chóry,

Ty, wieszczu! wyniosłeś z matczynego łona,
Gwiazdę u czoła, a ramię Samsona;
Ty nas prowadź i przekonuj
O bogactwie owoców rubinowych palm.
Ty nam zaintonuj
Nie skargę, lecz psalm.

Gdy mowca skończył, ozwały się dźwięki fortepianu. To prof. Władysław Wszelaczyński dźwiękami „Chorału“ dał pobudkę do wyrażenia Jeremiemu hołdu przez powstanie z miejsc. Jak z roswitego motka wysnuły się kolejno inne pieśni narodowe, aż wśród burzy oklasków szanowny wirtuoz, z pomocą dyr. Schwarza, zakończył swą improwizację hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła!“

P. Rawita, w dłuższem gorącem przemówieniu toastował na cześć poetów idei narodowej, w ręce jej znakomitego reprezentanta, Ujejskiego.

P. Bełza zaimprowizował na cześć jubilata następujący, gorąco oklaskiwany toast:

Wyzwany tutaj na słowo,
Cóż ja Ci powiem, Kornelu?
My idziem drogą cierniową
Tam — gdzie Ty stoisz u celu.

Bo Twoich natchnień my dzieci,
Po Twoim płyniem my szlaku
I Twoja gwiazda nam świeci,
Natchniony Boży śpiewaku!

Niechże od młodszych cześć Tobie,
Idzie, ich gwiazdo przewodnia,
I niech w dni naszych żałobie
Twe imię świeci nam co dnia.

P. Platon Kostecki sięgnął wspomnieniem w czasy, kiedy był świadkiem powstawania wielu z najznakomitszych utworów Ujejskiego. Opowiedział następnie czcigodny senior naszej prasy, zajmującą scenę spotkania Ujejskiego z Polem, podczas gdy drukowały się skierowane przeciw temu ostatniemu „Listy ze Lwowa“. Mowca wyniósł ze stosunku z Ujejskim zasadę: „Pisz tylko to, co ci dyktuje najgłębsze przekonanie“. Mowca wniósł toast na cześć Ujejskiego, jako pierwowzoru nawskróś polskiego dziennikarstwa.

P. Chmieliński, dziękując za zdrowie, wniesione na cześć artystów, wygłosił z porywającym zapałem: „Ojcze nasz“ Ujejskiego.

Po p. Chmielińskim zabrał głos jubilat: „Nie zrozumielibyście — przemówił — gdybym, tyle tu usłyszawszy, odszedł milczeć. Lecz jestem zanadto zmuszony; czuję, że brak mi słów na na wyrażenie tego, co czuję. Kocham was, którzy świecicie narodową pochodnią. Na tej drodze niech wam towarzyszy moje błogosławieństwo i życzenie, aby praca wasza, jak najobfitsze wydała owoce“.

O godz. wpół do jedenastej jubilat opuścił salę, żegnany okrzykami: „Niech żyje Jeremi!“

Zwolna poczęto się rozchodzić. Późno w noc jeszcze spotkać można było kółka, kółeczka, rozprawiające przy herbacie lub czarnej kawie, na temat wrażeń, wyniesionych ze spotkania z Jeremim.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Z powodu nadwątlonego zdrowia, p. Marczellówna — jak donosi *Kur. Warsz.* — zamierza ustąpić ze składu stałego personalu teatralnego. Znakomita artystka pragnie wypocząć czas pewien na wsi i nie wiążąc się umowami długoterminowemi, występować jednak na scenie gościnnie.

Repertoar teatralny W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę „Faust“, opera w 5. aktach Karola Gounod'a. Występ pani Anny Malinowskiej i p. p.: Aleksandra Myszugi, Gabrjela Górskiego i Henryka Kowalskiego; jutro w niedzielę o godzinie 3 popołudniu „Lilla Weneda“, tragedja w 5. aktach Juljusza Słowackiego; wieczór o godzinie 7 „Ptasznik z Tyrolu“, operetka w 3. aktach M. West'a i W. Held'a, muzyka K. Zeller'a, przekład C. Danielewskiego; w poniedziałek po raz czwarty „Flirt“, komedja w 5 aktach Michała Bałuckiego (z konkursu *Kurjera Warszawskiego*).

Z teatru Jedną z najszlachetniejszych i najpiękniejszych swoich kreacyj pożegnała onegdaj p. Adolfina Zimajer publiczność lwowską. Była nią Gilletta w „Pierścieniu rodzinnym“. Postać ta nie daje artystce pola do popisu, który — rzecby można — co chwila pobudza publiczność do śmiechu i wesołości, a mimo to każdy patrzy, słucha z zaciekawieniem pewnem gry i śpiewu artystki. Pisaliśmy już raz o tej pięknej zaiste operetce, zwalnia to nas więc od powtarzania znanych już szczegółów, dodamy tylko, że publiczność zgromadziła się nader licznie, nagradzając artystkę za jej wyborną grę hucznemi oklaskami, w których zdawały się brzmieć te mal ńkie słówka: *au revoir!*

Artyści nasi grali z humorem i zdobyli sobie szczere uznanie widzów.

Od autora „Flirtu“ otrzymała dyrekcja teatru następujące pismo: „Staranność w wykonaniu „Flirtu“ na scenie lwowskiej przeszła moje oczekiwanie. Dyrekcja nie szczędziła kosztów, a reżyserja i artyści trudu w opracowaniu najdrobniejszych szczegółów, co niemało się przyczyniło do powodzenia i gorącego przyjęcia tej sztuki przez publiczność. Dlatego uważam sobie za obowiązek wyrazić dyrekcji, reżyserji i artystom uznanie i podziękę. *Michał Bałucki.*“

Rada miasta Lwowa.

(Podziękowanie Ujejskiego. — Zaproszenie lwowskiej rady na uroczystość otwarcia teatru krakowskiego. — Zamknięcie piaskowni na Łysej Górze. — Rekurs OO. Karmelitów. — Nieporządki w mieście. — Przysklepienie Pełtwi. — Święcenie niedzieli. — Ulica Ujejskiego).

(m) **Lwów** 19. października. Prezydent miasta p. Mochnacki, otwierając posiedzenie, oświadczył, iż Kornel Ujejski prosił go o wyrażenie radzie miejskiej najserdeczniejszego i najżywszego podziękowania za to wszystko, co dla niego uczyniono.

Następnie zawiadomił p. prezydent radę, iż członkowie lwowskiej rady miejskiej zostali zaproszeni na uroczystość otwarcia nowego teatru w Krakowie. Dla lwowskiej rady miejskiej zarezerwowano odpowiednie miejsca.

Z porządku dziennego załatwiono kilkanaście rekursów w sprawach budowniczych. Między innemi odrzucono rekurs przedsiębiorcy Władysława Winnickiego przeciw zarządzeniu magistratu, wstrzymującemu dalsze wydobywanie piasku na Łysej Górze.

Ciekawy jest także rekurs konwentu OO. Karmelitów jako właścicieli realności pod l. k. 86⁴/₄ przy ulicy Kurkowej. Przedsiębiorcy budując tam szereg kamienic, urządzili to tak pięknie, iż z kilku nadzwyczaj małych podwórzy, skierowali okna oficyn na ogród OO. Karmelitów. Oczywiście OO. Karmelitom nie było to bardzo przyjemnem, tem bardziej, iż byli ciągle przez mieszkańców tych domów niepokojeni. N. p. puszczano umyślnie na ogród kury, aby następnie służba mogła przełazić przez niski mur i plądrować po ogrodzie. Gdy więc OO. Karmelitom sprzykrzyły się te ciągłe nieprzyjemności, wystawili wysoki 2 piętrowy parkan, który ich ogród zasłonił przed oczyma zbyt ciekawych osób. Właściciele kamienic wnieśli do magistratu podanie, żądając wydania zarządzenia zniesienia tego parkanu. Magistrat przychylił się do tego żądania, rada jednak inaczej się na tę sprawę zapatrując, w myśl wniosku sekcji III. postanowiła, iż OO, Karmelici mieli prawo parkan ten wystawić.

Referent p. Gołąb przedstawił następnie sprawę oddania robot betonowych około zasklepienia Pasieki i Pełtwy przedsiębiorcom pp Ibiańskiemu, Grabińskiemu i Łączkiewiczowi Wnioski referenta przyjęto.

Radny dr. Ciesielski podniósł przy tej sposobności, że roboty tak około budowy kanałów, jak i brukowania, oraz szutrowania ulic, prowadzone są nieracjonalnie, bez należytej kontroli urzędu budowniczego. Roboty przeprowadzane są niedbale, źle tak, że po pierwszym deszczu świeżo ułożone chodniki i rynsztoki zapadają się. To też nic dziw, że publiczność robotę złą nazywa „magistracką“. Najgorzej zaś na tem wychodzi publiczność, która ciągle musi brnąć w błocie, gdyż w pewnych ulicach komunikacja jest zupełnie tamowana.

Radny p. Michalski wyjaśnia, iż nie jest to tyle winą urzędu budowniczego, ile prywatnych przedsiębiorców. Zresztą urząd budowniczy nie ma dostatecznej ilości sił, ażeby mógł wszystkie roboty należycie skontrolować.

Radny p. Kordys, podnosi, iż nietylko na dalszych ulicach, ale w samem śródmieściu panują najokropniejsze nieporządki, a szyny kolei elektrycznej w ten sposób są kładzione, że publiczność narażona jest na złamanie ręki, nogi lub rozbicie głowy. P. Kordys prosił więc p. prezydenta, ażeby tenże wydał stosowne zarządzenia.

W dalszym ciągu p. Markiewicz upraszał, aby magistrat przestrzegał ściślej ustawy o święceniu niedzieli i nie pozwalał na otwieranie sklepów po godzinie 12 w południe.

Na wniosek nagły p. Gubrynowicza uchwaliła rada nazwać dotychczasową ulicę Lipową, ulicą Kornela Ujejskiego.

O godz. 8 min. 15 zarządził p. prezydent posiedzenie tajne.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kanał naddunajsko - nadodrzański. Z Wiednia donoszą: Członkowie francuskiego komitetu dla budowy tego kanału przedstawili się dnia 18. b. m. ministrowi handlu i w celu posłom, by uprosić poparcie dla swego projektu. Został on wykonany przez inżyniera Peltina i przedstawia się w głównych rysach następująco: Kanał rozpoczyna się pomiędzy Wiedniem a Nussdorfem, przechodzi przez całą Marchię, gdzie dadzą mu głębokość 3 metrów, od Prerau zbacza wzdłuż Beszur do Möhrisch-Weisskirchen, wpada następnie w porzecze Odry, ciągnie się wzdłuż niej aż do Schönbrunu. Pomiędzy Witkowicami i Oskau ma być urządzony wielki port. Końcowa stacja kanału ma być urządzona w Oderbergu; cała jego długość obliczoną została na 274 kilometrów. Nadto projektowane są odnogi na terytorja węglowe Orłowa i Dąbrowy. Nowy system śluz projektowany przez Peslina ma znakomicie ułatwić komunikację na kanale. Łódź wyprawiona z Wiednia kanałem dostała się do Oderbergu w 91 godzinach. Ponieważ rozmiary kanału znacznie większe są od projektowanych w roku 1873, więc i koszta będą większe. Wówczas preliminowane 43 miljonów; na wykonanie projektu Peslina suma ta stanowczo nie wystarczy.

Manewr giełdowy. Wiadomość, jakoby aneksja Bosnji i Hercogowiny przez Austrję była kwestją niedługiego już czasu, wywołała silną zniżkę papierów tureckich. Okazuje się obecnie, że była ona prostym manewrem giełdowym, nie ma bowiem żadnych podstaw.

Ostatnie wiadomości.

W powitalnym artykule na cześć ks. arcyb. Stablewskiego pisze *Czas*: „Z jego nazwiskiem złączony jest najściślej ów, nieśmiały dotąd, ale niewątpliwy zwrot w polityce rządu pruskiego wobec Polaków, tak jak jego nominacja była tego zwrotu najwybitniejszym znakiem i dowodem. Nie wątpimy, że obecny władca Niemiec zaraz po swojem wstąpieniu na tron, zdawał sobie sprawę, iż dotychczasowy kurs wobec narodu naszego jest błędny. Ale że z tej świadomości mógł praktyczne wyciągnąć konsekwencje, że w działaniu swem mógł oprzeć się na objawach, z polskiej wychodzących strony— to zasługa toruńskiej mowy ks. Stablewskiego“.

Szląskie centrum wydało odezwę wyborczą, w której ubolewając nad brakiem jedności pomiędzy szląskimi katolikami, wyraża przekonanie, że ograniczenie nauki języka polskiego, jest ciężką krzywdą ludu. Odezwa domaga się dalej zaprowadzenia wykładów religji w języku ojczystym i żąda oszczędności w budżecie państwowym, tudzież usunięcia policyjnych postanowień, dotyczących zakonów i nadzoru szkolnego.

Półurzędowy *Fremdenblatt* powtarza za gradeckim *Tagesbote* wiadomość, że rząd już nie myśli zwołać w tym roku sejmów krajowych, ponieważ w obecnym stanie rozpraw rady państwa zapewne nie pozostanie czasu dla sejmów.

Rada państwa.

(Telegramy „Dzien. Polskiego.“)

Wiedeń 20. października. Klub Hohenwarta rozesłał wczoraj komunikat, niemal dosłownie identyczny z komunikatem Koła.

Wiedeń 20. października. Taaffe i Chlumetzky wracają dziś z Pesztu, poczem spodziewają się ogólnie wyjaśnienia zagmatwanej sytuacji.

Dymisję Steinbacha uważają w kołach polskich za nieuniknioną. Steinbach sam rzekł wczoraj do jednego z posłów polskich z aluzją do uchwalonej wbrew jego woli ustawy solnej: *„Die Suppe, die sie mir eingesalzt haben, wird schon mein Nachfolger auslöffeln.“*

Cesarz zawiadomiony został w Peszcie telefonicznie o uchwale trzech klubów.

Wiedeń 20. października. Wiadomość mają o zamiarach Taaffe'go na wypadek odrzucenia przedłożenia co do stanu wyjątkowego, uważają posłowie czescy za niedokładną. Według nich, ma rząd zamiar wpłynąć na komisję, by przez kilka tygodni nie składała w izbie sprawozdania, przed złożeniem zaś sprawozdania oświadczyłby rząd, że w Czechach nastał już pożądany spokój i że dlatego sam cofa wyjątkowe zarządzenia.

Budapeszt 20. października. Taaffe był wczoraj z godzinę u cesarza. Także posłuchanie Chlumetzky'ego trwało długo.

Budapest. Corresp. zaprzecza pogłoskom o dymisji Zaleskiego.

Wiedeń 20. października. Z Budapesztu otrzymuje *N. fr. Presse* telegram następujący: „Cała waga wewnętrznej polityki austrjackiej przeniosła się dzisiaj do Budapesztu. Na zamku budzińskim stanęli przed cesarzem minister spraw zagr. Kalnoky i minister prezydent austrjacki Taaffe. Już ta okoliczność, że obaj mężowie mieli osobno audjencje, wskazuje, że nietylko sprawa zaprzysiężenia nowych tajnych radców węgierskich i nowego namiestnika Morawy sprowadziła obu do cesarza, ale, że głównie chodziło o polityczne położenie w Austrji i parlamencie austrjackim. Ale najciekawszym wypadkiem jest pojawienie się prezydenta izby posłów, br. Chlumetzky'ego, który prosił o audjencję u cesarza i natychmiast ją otrzymał.

Już same zewnętrzne okoliczności tej audjencji dowodziły, jak ona jest nadzwyczaj doniosłą. Cesarz przyjął br. Chlumetzky'ego w obecności obu ministrów, a w przedpokoju zauważono i żywo komentowano, że audjencja trwała długo. W jakim zaś celu br. Chlumetzky pojawił się na dworze i prosił o audjencję, to tutaj wcale nie jest tajemnicą. Prezydent austrjackiej izby posłów zawiadomił cesarza, że wobec poważnego stanu rzeczy, jaki się skutkiem przedłożenia reformy wyborczej wywiązał, widzi się zniewolonym złożyć swój urząd i zarazem usunąć się z życia politycznego.

Ponieważ br. Chlumetsky wyszedł ze sali audjencjonalnej zadowolony, wnoszą stąd, że otrzymał on z ust monarchy zapewnienie uspakajające, mianowicie, że o przeforsowywaniu reformy wyborczej nie ma myśli i że w sferze decydującej nie życzą sobie takiej reformy wyborczej, którąby na miazgę starała zjednoczone w lewicy stronnictwo. Zapatrywanie to zgadza się w zupełności ze zdaniem cesarza, co do systemu reprezentacji interesów w parlamencie, które to zdanie tutaj zarówno dobrze jest znane, jak w Austrji. Od czasu wydania konstytucji austrjackiej, cesarz wysoko cenił środki obronne, jakich nastręcza reprezentacja interesów i nie ma wątpliwości, że nie dopuści naruszenia tej podwaliny parlamentu austrjackiego.

Należałoby mniemać — pisze dalej *N. fr. Presse* — że rząd wnoszący, w parlamencie projekt takiej kardynalnej doniosłości, z nim stać, albo runąć musi. Wszelako wedle dzisiejszego stanu rzeczy, tak stoi, że hr. Taaffe nie będzie obstawał przy rychłem załatwieniu reformy wyborczej i że wcale się nie sprzeciwi, jeżeli komisja, do której projekt po pierwszem czytaniu odesłany zostanie, gruntownie ją poprawi, opierając się na jednem z tych projektów, jakie przez posłów wniesione zostały.

Wnioski te miały, według komunikatu półurzędowego, skłonić rząd do tego, że inicjatywy, co do reformy nie pozostawił parlamentowi; mimo to rządby nie oponował, gdyby poprawienie, albo przerobienie projektu rządowego wyszło z inicjatywy izby posłów, albo jej komisji. I można powiedzieć, że na odrzucenie reformy wyborczej rząd nie odpowiedziałby rozwiązaniem izby posłów. Natomiast odrzucenie ustaw wyjątkowych pociągnęłoby za sobą rozwiązanie izby posłów, jakoż twierdzą, że hr. Taaffe ma już odnośne zezwolenie cesarza w ręku.

Wiedeń 20. października. Doniesienia o polepszeniu i prawdopodobnem usunięciu kryzis parlamentarnego, są zbyt optymistyczne.

Lewica nie jest zadowoloną z wyniku audjencyj hr. Taaffe'go i Chlumecky'ego u cesarza w Buda Peszcie i domaga się od rządu stanowczych przyrzeczeń w sprawie przedłożenia zmiany ordynacji wyborczej, a to jeszcze przed głosowaniem nad zaprowadzeniem stanu wyjątkowego w Pradze.

Przyjęcie ustaw wyjątkowych uważać należy jako punkt wyjścia całej sytuacji i tylko z tego punktu widzenia należy obecne położenie parlamentarne oceniać.

Budapeszt 20. października. *Magyar Ujsag* ogłasza na podstawie wrzekomo autentycznych informacyj następującą charakterystykę sytuacji parlamentarnej w Austrji: Jeżeli parlament odrzuci rozporządzenia wyjątkowe czeskie, to zostanie rozwiązany, do czego prezes ministrów hr. Taaffe został już upoważniony. Hr. Taaffe posiada zawsze zupełne zaufanie cesarza. Projekt reformy wyborczej powstał skutkiem parcia opinji publicznej i ze względu na interes państwa, wymagający, ażeby ta sprawa wyszła z inicjatywy rządu i ażeby nie wytworzyła się sytuacja taka, jaka była niedawno w Belgji. Oczywiście rząd nie ma nic przeciwko temu, ażeby stronnictwa parlamentarne wypowiedziały swoje zdanie i żądały zmian projektu rządowego.

Jestto nieprawdziwą pogłoską, jakoby Koło polskie chciało zasadniczo występować przeciwko gabinetowi także w innych sprawach, jako partja opozycyjna. Polacy kierowali się zawsze względami na interes państwa i pomogą rządowi do przyjęcia rozporządzeń wyjątkowych czeskich. Rząd ma najlepszą chęć osiągnąć porozumienie tak z Polakami, jak i z innemi partjami w sprawie reformy wyborczej. Zresztą obawy wyrażone co do skutków tej reformy są przesadzone.

Wiedeń 20. października. Pogłoski o dymisjach ministerjalnych dziś dementują. Najprawdopodobniej gabinet pozostanie niezmieniony.

Wiedeń 20. października. (Z *izby posłów.*) Na dzisiejszem posiedzeniu izba zatwierdziła rozporządzenie cesarskie, przyznające zapomogę okolicom, dotkniętym powodzią w Galicji, na Bukowinie i Tyrolu.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Berlin 20. października. Jenerał Kaltenborn podał się do dymisji, która już została przyjętą; w jego miejsce ministrem wojny mianowany Bronsart v. Schellendorf.

Paryż 20. października. Pogrzeb Mac-Mahona odbędzie się na koszt państwa. Admirał rosyjski Avelane ze świtą weźmie w nim udział.

Paryż 20. października. Moskale są ciągle przedmiotem śmiesznych nieraz owacyj. Przy oglądaniu magazynu „*Louvre*“ dziewczęta magazynowe otoczyły ich kołem, krzycząc: *Vive la Russie!* Moskale nie leniwie ucałowali wszystkie entuzjastki.

Wiedeń 20. paźdz. Wczoraj po zamknięciu giełdy połudn. notowano: kredyty 335·—; węg. kredyty 410·—; anglosy —·—; laenderbanki 247·60; sztaatsbany 304·—; lombardy 103·50; elbethale —·—; tytoniowe —·—; alpiny 54·10; renta majowa 96·87; węg. złota 116·10; węg. koronowa 93·55; austr. koronowa 96·15; losy tureckie 48·50; uniony —·—.

Berlin 20. paźdz. Giełda wczorajsza, wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Paritӓt). Kredyty 198·70 (335·12); lombardy 41·60 (103·47); węg. renta złota 93·25 (116·3·); ruble 211·75 (131·71).

Frankfurt 19. paźdz. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 268·37 (335·48); lombardy 85·— (103·63); renta węg. złota —·— (—·—); koronowa —·— (—·—).

Wiedeń 20 października. Izbie panów przedłożono do zatwierdzenia traktat z dnia 24. kwietnia 1893 roku zawarty między Austro-Węgrami a Anglją w sprawie ochrony praw autorskich dla dzieł literatury i sztuki.

Buda-Peszt 20. października. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej sejmu węgierskiego oświadczył prezes ministrów Weckerle, że na przeprowadzenie regulacji waluty ma już złota za 163,976 000 koron. Nadto oświadczył p. Weckerle, że ma to przekonanie, iż ażio obecne jest tylko przejściowej natury i że ono nietylko nie wyrządza żadnej szkody, lecz przeciwnie uzdrowi finansowe i ekonomiczne stosunki Węgier.

Budapeszt 20. października. Według ostatniego biuletynu zapadło w Węgrzech na cholerę 40 osób, zmarło 24.

Paryż 20. października W ratuszu tutejszym odbył się wczoraj uroczysty bankiet na cześć rosyjskich gości. Do stołów zasiadło 564 osób. Podczas uczty Carnot wzniósł toast na cześć carskiej rodziny, ambasador rosyjski hr. Mohrenheim pił zdrowie Carnota, prezydent paryskiej rady miejskiej wychylił kielich na cześć narodu rosyjskiego i Rosji wiernej siostrzycy Francji, admirał Avelane na cześć m. Paryża. Wczoraj wieczorem odbył się wielki capstrzyk, któremu Avelane, Carnot i inni zaproszeni goście przypatrywali się z balkonu ratuszowego. Iluminacja wypadła świetnie. Ludność wznosiła entuzjastyczne okrzyki na cześć Rosji. W skutek wielkiego natłoku kilka osób raniono.

Paryż 20. października. Ambasador austrjacki br. Hoyos złożył wczoraj gabinetowi imieniem rządu austro-węgierskiego kondolencję z powodu śmierci Mac Mahona.

Admirał Avelane odwidził wczoraj ostatnie go żyjącego jeszcze marszałka Francji Canroberta, który był naczelnym wodzem armji francuskiej podczas wojny krymskiej. W rozmowie rzekł Canrobert, że już podczas wojny krymskiej poznał odwagę i rycerskiego ducha armji rosyjskiej i wtedy już nauczył się ją poważać, od tego czasu jednak pokochał ją nawet, poznawszy, jak szczere sympatje dla Francji żywią oficerowie rosyjscy.

Paryż 20. października. Komitet prasy paryskiej wręczył wczoraj admirałowi Avelane'owi zaproszenie na sobotnie galowe przedstawienie w Operze, tudzież na wielki bankiet, który odbędzie się w niedzielę na polu Marsowem. Avelane przyrzekł przybyć i do Opery i na bankiet.

W ministerstwie spraw zagranicznych odbyło się wczoraj śniadanie na cześć oficerów rosyjskich. Minister Develle wzniósł toast na cześć rodziny carskiej, ambasador Mohrenheim odpowiedział toastem na cześć Carnota i całej Francji, poczem admirał Avelane pił na cześć francuskiej armji i marynarki.

Wieczorem odbyła się uczta w ratuszu. Przybył na nią także Carnot.

Paryż 20. października. Na rozkaz komendy policyjnej dzielnicy VIII. usunięty został z posągu Sztrasburga krzyż perłowy, zawieszony przez Ligę patrjotyczną i zastąpiony dekoracją z chorągwi, która żadnych podżegających aluzyj nie zawierała.

Tarent 20. października. Wczoraj odbył się obiad na pokładzie angielskiego parowca „Sanspareil“. Admirał angielski Seymour w toaście swym dziękował za serdeczne przyjęcie, jakiego doznają Anglicy na wybrzeżach włoskich i wzniósł okrzyk na cześć króla Humberta. Admirał włoski Corsi odpowiedział toastem na cześć królowej angielskiej.

Deputacja związku stowarzyszeń robotniczych wręczyła admirałowi Seymourowi dyplom na członka honorowego.

Tarent 20. października. Na cześć oficerów eskadry angielskiej rada miejska dała herbatę. W uroczystości tej wzięli udział naczelnicy władz i liczna publiczność. Burmistrz miasta powitał angielskich gości wyrazami wdzięczności za wszystko to, co Anglja uczyniła dla utrzymania zjednoczonych Włoch.

Przemówienie swe zakończył toastem na cześć angielskiej królowej i na przyjaźń i pomyślność obu narodów. Admirał Seymour podziękował za szczere przyjęcie i wychylił toast na cześć króla włoskiego. Deputowany Dayala powitał admirała Seymoura i jako reprezentant ludu włoskiego toastował na cześć królowej angielskiej, króla włoskiego i marynarzy obu państw. Seymour pił na utrzymanie trwałej przyjaźni między obu narodami. Wszystkie toasty gorąco oklaskiwano.

Montcressen 20. października. Cesarz niemiecki, dowiedziawszy się o śmierci Mac Mahona, polecił ambasadorowi swemu w Paryżu, bar. Münsterowi, złożyć w imieniu cesarza wieniec na trumnie tego szlachetnego marszałka.

Londyn 20. października. Ambasador angielski w Paryżu układa z delegatem rządu francuskiego granice pasu neutralnego pomiędzy Birmą a posiadłościami francuskieni nad Mekongiem.

Nowy Jork 20. października. Powstańcy brazylijscy zaprowadzili rząd prowizoryczny.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 20. października 1893 r.

HOTEL FRANCUSKI. A. Szańkowska z Niżburgu. Ks. I. Sieminowicz z Chorostkowa. W. Zelechowski z Hrehorowa. D. Ehrlich ze Stanisławowa. I. Koller z Wiednia. I. Czajkowski z Pietniczan Dr. I. Zdrassil ze Stanisławowa. F. Leitner z Wiednia. Dr. G. Wyspiański ze Sokala.

HOTEL WIKTORIA. G. Poppelbaum, J. Kracker z z Wiednia. J Beer z Berlina. E. Adler, F. Holzinger z Wiednia. Dr. St Haczewski z Kołomyi. S. Gliński z Warszawy.

OD 52 LAT ISTNIEJĄCY HANDEL SUKNA pod firmą: J. WALLACH i SYN Lwów — Rynek liczba 33 poleca się.

Drobne ogłoszenia.

Ogłoszenia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Kawę znakomitą w smaku, w wielkim wyborze poleca *Leonard Solecki*, handel korzenny we Lwowie, ul. Batorego l. 2, (naprzeciw Sądu).

Skład fabryczny pończoch, skarpetek, pończoszek i skarpetek druku u sukcesorów M. Baltabana następca Mikołaj Ludwig, plac Marjacki 8.

MASZYNKI amerykańskie do siekania mięsa najpraktyczniejsze z dotychczas znanych systemów po zł. 4·50 poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Zmiana lokalu. *Józef Schwarz*, fryzjer. Przeniósł swój magazyn na ulicę Akademicką pod l. 8. 868

Leśniczy egzaminowany, wolnego stanu, znajdzie natychmiast dobrą posadę. Zgłoszenia: Józef Birkle, Rynek liczba 28. 860

Antoni Halski, Lwów poleca wszelkie wyroby, obejmujące handel żelazny, po cenach najniższych. Szatkownice. Piece. Latarnie. Wiadra metalowe. Klozety torfowe. Cenniki na żądanie. 839

Magister farmacji, rutynowany, z pięcioletnią praktyką poszukuje posady receptarjusza. Zgłoszenia pod X. Y. w administracji. 843

Mydło białe i żółte, dobrze wyschnięte do prania bielizny poleca Stefan Krzyszkowski, Targowica miejska przy placu Bernardyńskim. 862

Handel, bardzo dobrze prosperujący jest zaraz do sprzedania. Cena sprzedaży 10.000 zł., z tego przynajmniej ½ części gotówką przy kupnie. Listy upraszam W. N. poste restante Tarnów.

Fortepiano do wypożyczenia. Rynek 13, I. piętro. 859

Koncypient rutynowany zechce się zgłosić do kancelarji adwokata dra Krosińskiego, Lwów, ul. Mickiewicza l. 6. 855

Najlepszą bieliznę męską i dla chłopców, sprzedają najtaniej **S. Gabriel i J. Chlebownik,** we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Biuro prawnicze starosty Reichelta, (Lwów Kilińskiego), pośredniczy najsumienniej w wszystkich sprawach administracyjnych, politycznych i skarbowych.

Zarząd cukierni mojej l. 19, ulica Jagiellońska prowadzi p. Franciszek Ilgner, były właściciel cukierni przy ulicy Batorego, znany z dobroci swoich wyrobów. Anna Węgłowicz. 863

Do „Intelligenzprüfung" przygotowuję w języku polskim lub niemieckim porucznik rezerwowy. Zgłoszenia: „Intelligenzprüfung" Lwów, poste restante. 867

Na sprzedaż Willa z ogrodkiem o 10 ubikacjach blisko Uniwersytetu pod dogodnemi warunkami. Bliższe informacje udzieli kancelarja adwokata dra M. Sietnickiego, ul. Sykstuska 31. 861

W zimie WINA ściągane najtrwalej się utrzymują — przewiezione własnych zbiorów H... w beczkach i butelkach u właścicielki Asi *Anny Neupauer*. Listy dziękczynne **wysokich osobistości**, oraz są ordynowane przez **najpierwsze powagi lekarskie wedle zaszczytnych świadectw.** Ul. Kochanowskiego 6.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu

1, 2, 3 pokoje. Żółkiewska 38.

5 pokoi, przedpokój, kuchnia do najęcia zaraz ul. Sapiehy 5. 853

3 pokoje, przedpokój, kuchnia. Kalecza 14. 84

Do wynajęcia 6 frontowych obszernych pokoi z przynależytościami od 1. Listopada. Ul. Zielona l. 30. 866

Pokój elegancko umeblowany, dla jednego lub dwóch panów, którym by na osobnem wchodzie nie zależało jest zaraz do wynajęcia. Ulica Karola Ludwika l. 3. Odźwierny wskaże.

Ruch pociągów kolejowych

wedłng zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. czerwca 1893 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·36	9·41
Z Warszawy	—	6·01	9·36	6·36	9·41
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	9·36	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	—	—	—	—	9·41
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 21/6 do włącznie 11/9)	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	9·06	1·08	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	6·36	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	10·02	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·46	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	10·11	—	7·59	12·51	7·11
Z Kimpolunga	10·11	—	7·59	—	—
Z Radowiec	10·11	—	7·59	—	7·11
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	10·11	—	—	—	—
Z Nowosielicy	—	—	—	—	7·11
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·11	—	—	—	7·11
Z Husiatyna przez Halicz	10·11	—	7·59	—	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12·51	—
Z Bełzca	—	—	—	5·26	—
Ze Sokala	—	—	8·16	5·26	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serensca, Munkàcsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·16	1·08	—
Ze Stryja	—	—	9·52	—	—
Ze Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·01	10·41	5·26	11·11	7·36
Do Warszawy	—	10·41	5·26	—	7·36
Do Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·41	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	—	—	7·36
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	5·26	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	—	8·01	—
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	10·41	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	11·11	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·36	3·32	10·40	11·33	—
Do Suczawy	6·36	—	10·36	3·31	10·56
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·36	—	—	—	10·56
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·36	—	10·56
Do Nowosielicy	6·36	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·36	—	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	10·36	—	10·56
Do Kimpolunga	6·36	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	7·21	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	7·21	10·26	—
Do Ławocznego (Munkàcsa, Serensca, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	7·21	8·01	—
Do Stanisławowa przez Stryj	—	—	10·26	8·01	—
Do Skolego i Chyrowa, przez Stryj	—	—	10·26	—	—
Do Stryja	—	—	3·41	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych i u konduktorów.

Z ces. król. uprzyw. fabryki

REGENHARTA & RAYMANNA
we Freiwaldau
ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu
PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,
RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI
i wszelkie inne wyroby
poleca najtaniej handel
JANA RIEDLA
we Lwowie. 1000 1—?

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

1.000 sztuk PORTJER po ct. 95; KAP po ct. 85 i zł. 1·20; 800 pojedynczych KOŁDER flanelowych, największy wybór Chodników i Dywanów „AU LOUVRE" we Lwowie, plac Kapitulny l. 3. Osoby oddalone dywanów w składzie — Do nabycia ... sorta po zł. 3·90; DERKI na konie od zł. 1 i wyżej, jak długo zapas starczy.



Handel założony w r. 1789. 1986 1—6

Herbatę
chińsko-rosyjską
poleca najtaniej **FRYDERYK SCHUBUTH** Lwów Rynek 45.

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.
Opakowania nie zaliczam.

Sadzonki leśne,
krzewy i drzewka ogrodowe
poleca do kultur jesiennych
Leśnictwo Zassów
2083 **pod Czarną.** 1—1
Cennik na żądanie odwrotną pocztą.

Wielki wybór
wszelkich
Artykułów chirurgicznych
poleca 2085 1—?
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38.

Ksawery i Ludgarda Budkowscy, udzielają lekcji tańców salonowych i solowych, oraz gimnastyki estetyczno-salonowej w zakresie wyższego wykształcenia fizycznego z szczególnem uwzględnieniem form i zwyczajów towarzyskich. Rynek l. 12, I. piętro. 858

Bezpłatnie
i opłacone wysyła na żądanie próbki najnowszych materji wełnianych, flanelek, barchanów białych i kolorowych
MAGAZYN KAROLA MATLASA
przedtem 2101 1—5
WILHELMA SYDORA
Lwów, plac Marjacki liczba 4.
Hotel Europejski.

PATENTA
wszystkich krajów
załatwia i spienięża przez władzę autoryzowane biuro przywilejów inżyniera
C. Paulitschky
w Wiedniu I. Elisabethstrasse, 5.

HEMOROIDY
leczą się radykalnie
przez użycie Pigułek i Maści Dra **Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia.

We Lwowie w aptekach PP.: P. Mikolascha, Ruckera i Wewiórskiego; w Krakowie w aptekach PP.: Wiśniewskiego i Redyka. 2 1—?

Rum chinowy.
Jest to wypróbowany i pewny środek na porost **włosów.** Łysiny, nawet zadawnione, od działania rumu pokrywają się pięknym włosem, mały flakon 50 ct. i 1 zł. Laboratorjum chemiczne *Adolfa Pokornego,* magistra farmacji. Lwów, Wałowa 15.

Ciągnienie już w czwartek — **Insbruckie Losy po 50 ct.** — **Ciągnienie już w czwartek**

Główna wygrana 50.000 Guldenów.

Losy po 50 ct. polecają: M. Jonasz, August Schellenberg, Kitz i Stoff, Jakób Stroh, Sokal i Lilien, A. Ch. Werfel, Schellenberg i Kreyser. 2033 1—5

ASTMY I KATARY
leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych
FUMIGATEUR ESPIC
DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE
W Paryżu: sprzedaż hurtowa *J. Espic, ul. St-Lazare, 20*, we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera i Wewiórskiego; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka. Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. — Medal złoty na Wystawie Powszechnej 1889 r. Hors Concours.

Najprzedniejsze kuracyjne
WINOGRONA
FESLAWSKIE.
GRUSZKI i JABŁKA
1907 tyrolskie deserowe. 1—1
ŚLIWKI węgierskie
na kompoty i t. p. **OWOCE** rozsyła najstaranniej opakowane — handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Apteczki domowe przeciw-choleryczne
wedle przepisów i wskazówek
Dra O. Widmanna
c. k. radcy sanitarnego i prymarjussa szpitala powszechnego
we Lwowie
zestawiła i utrzymuje na składzie: 1916 a 1—?
Apteka pod „srebrnym orłem"
ZYGMUNTA RUCKERA


we Lwowie.

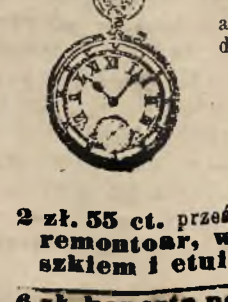
Apteczki te zawierają obok rozprawki Dra Widmanna wszelkie środki zapobiegawcze, jakoteż niezbędne dla udzielenia pierwszej pomocy lekarskiej chorym na cholerę osobom.
Cena apteczki wraz z opakowaniem 5 zł.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Maksymiljan Spitzer
Ajencja i dom komisowy
dla 2010 1—?
interesów lasowych i drzewnych
Wiedeń, IX. Ressauergasse 3,
przyjmuje zastępstwa właścicieli tartaków i producentów we wszystkich gatunkach — twardego i miękkiego drzewa tartego, jak również drzewa budulcowego. — Może się wykazać pierwszorzędnemi poleceniami.

N A K Ł A D E M
katolickiego Zakładu wydawniczego
J. Steinbrenera
w Winterberdze (w Czechach)
opuściły prasę dwa ilustrowane kalendarze dla ludu katolickiego, a mianowicie:
Wielki Kalendarz Maryański
cena 40 ct.
Mały Kalendarz Maryański
cena 30 ct.
Skład główny
w Księgarni J. A. Polara
2094 **w Rzeszowie.** 1—1

LWOWSKA FABRYKA ASFALTU
i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów,
S. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA inżyniera
we LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13, poleca
Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci, **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek, **izolujący wilgoć.**
TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów kwadr. od zł. 1·80 do zł. 3·50;
ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
LAK ASFALTOWY SWIECĄCY DO KONSERWACJI
dachów tekturowych i żelaza;
SMOŁĘ ANGIELSKĄ BEZWODNĄ.
Osusza asfaltem** jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej **zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy zastarzały grzybek drzewny.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reperacje tychże. Metr kwadr. po 50 do 73 ct *Długoletnią trwałość poręcza się.* 1770 1—?

! Restauracja i Kawiarnia !
w pałacu pp. Biesiadeckich.
Wchód z placu Halickiego, także z Targowicy Miejskiej.
Tylko na maśle przyrządzane potrawy.
!! Ceny najtańsze !!
Abonamenta na objady po zł. 12 i 14.
Wszystkie gatunki **najlepszych**
W I N.
Wszelkie zamówienia na **wesela** i **wieczorki** przyjmuje się po cenach najniższych — najwytworniej i elegancko podano.
Piwo marcowe i pilzneńskie.
Herbata czysta w szklance 6 ct., z rumem 8 ct. w naczyniu 12 ct.
Kawa w szklance 8 ct. w naczyniu 12 ct.
— Usługa szybka. —



Wystarczy tylko jedna próba
aby się przekonać o zdumiewająco nizkich cenach i solidnem wykonaniu naszych nowo patentowanych znakomitych
zegarków kieszonkowych
prawdziwych goldinowych, zupełnie jak **złoto.**

2 zł. 55 ct. prześliczny **niklowy remontoar, wraz z łańcuszkiem i etui.**

4 zł. 50 ct. prześliczny **goldinowy zegarek** pozłacany, remontoar, nie do odróżnienia od złotego, wraz z łańcuszkiem i etui skórzanem.

6 zł. koperta podwójna, goldinowy remontoar z werkiem z czystego niklu, gładko polerowany, lub delikatnie grawirowany, nie do odróżnienia od czystego złota, wraz z łańcuszkiem.

7 zł. angielski **stalowy** czarny **remontoar,** akceptowany przez wszystkie austr. koleje i urzędy, wraz z łańcuszkiem i etui skórzanem

6 zł. 50 ct. prawdziwy srebrny remontoar z niebywałym dotąd werkiem, 2 kopertami, wraz z **czysto pozłacanym** łańcuszkiem. Dla zegarmistrzów ta sama cena, żadnego wyjątku.

8 zł. 50 ct. Sensacyjny, goldinowy o podwójnej kopercie remontoar z 3 pokrywami, kosztownym grawirunkiem, gwarancją, werkiem niklowym, jak w złotych, które 300 zł. wartają, tak samo efektowny, wraz z łańcuszkiem goldinowych i gwarantowanym. Prawdziwy oryginalny goldynowy łańcuszek, długi fason z brelokiem ametystowym 1 zł. 50 ct., 2 zł., 3 zł.; oficerski łańcuszek, krótki z brelokiem zł. 1·50, 2 zł. tylko w renomowanym domu rozsyłkowym. 127 1—?

RIX, w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16 im Rix-Hof.

JEDYNIE RESTAURACJA
NAFTUŁY TOEPFERA
we Lwowie, ulica Trybunalska l. 12, 1008 —?

od roku 1853 istniejąca, posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct., zaś lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Sługom biorącym piwo do domu na żądanie wydaje się bilety na dowód, że piwo odemnie jest wzięte.

Wielki wybór win.

SYNAPIZMY RIGOLLOT
Musztarda w Arkuszach
ŚRODEK DOGODNY, PEWNY, SILNIE ODPROWADZAJĄCY NA ZEWNĄTRZ
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.
Znajduje się we wszystkich aptekach.
Skład główny: **w Paryżu, 24, Avenue Victoria**

Wystawa światowa w CHICAGO.
Karty jazdy do AMERYKI
Niederlandzko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej
I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a
WIEDEŃ.
Objaśnienia bezpłatnie. 012 1—?

ulica Halicka 8.

Zdumiewająco tanio
na jesień i zimę!
Niniejszem polecam Szan. P. T. Publiczności mój obficie zaopatrzony skład
Gotowych Sukień męskich i dziecinnych
oraz
Uniformy dla pp. urzędników państwowych.
Również utrzymuję na składzie wielki wybór SUKNA z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych.
Zamówienia wykonują się w przeciągu 24 godzin najstaranniej.
Dziękując za łaskawe dotychczasowe względy, polecam się i nadal.
Z najgłębszym szacunkiem
B. Laufer
2122 1—? ulica Halicka, 8.

ulica Halicka 8.

Z d u m i e w a j ą c o t a n i o.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10, 1015 1—?



poleca
HERBATĘ
zbioru majowego:
½ kl. **Congo** . zł. 1·60
Souchong czarna . 2·—
„ zbiór majowy 3·—
Kaysow czarna . . 4·—
Melange de Lond. 4·—
Wyciowki herbaciane . . . . . 1·30
Wyciowki najlepszych herbat . . 1·60

poleca najlepsze gatunki
K A W Y
o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·—	½ k.	—90
Cuba grubo ziarnista	9·50	„	—90
Ceylon zielona	10·—	„	1·—
„ „ przednia	10·40	„	1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75	„	1·08
„ „ perłowa	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1883 — PARIS 1885
Aprobowane przez Akademję medyczną w Paryżu, recyptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadając równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich ... scrofuliczny (puchliny, zołzy ...), ... żelazo jest zupełnie bezskuteczne; w Chlorosis (bledności), w Leucorrhœa (białych upławach), w Amenorrhœa (zatrzymaniu ...), w Suchotach, w Syfilis ..., etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podtrzymania ... konstytucyi limfatycznej słabej lub osłabionych.

P.-S. — Jod ... jest lekarstwem niepewnem, ... Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy naszą pieczęć na ... i podpis ... na spodu zielonej etykiety.
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Ciągnienie już 5. Listopada 1893
3% losy Zakładu kred. ziemsk. austr. II. emis.
Główna wygrana zł. 50.000.
Sprzedajemy po kursie dziennym za gotówkę.
Na spłaty miesięczne w 25 ratach po zł. 5·—, jedna po zł. 4·—. Już po złożeniu pierwszych zł. 5·—, ewentualne wygrane należą się właścicielowi kupionego losu na raty.
Ubezpieczamy te losy przed stratą przy losowaniu, skoro z najmniejszą wygraną zostają wyciągnięte.
Premja ubezpieczająca wynosi 5 ct. za każdy los.
Promesy na 3% losy po zł. 1·50.
Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą.
TOWARZYSTWO BANKOWE i KANTORU WYMIANY
Schellenberg & Kreyser
we Lwowie — plac Halicki, 1. 1812 1—?

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.